

GŁOS NARODU

**REDAKCJA
i ADMINISTRACJA**
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 132-44.
Konto P. K. O. 415.730
Kraków Nr.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie		Na całym obszarze Państwa polsk. z przeżytką pocztową	Zagranicą	Redakcja niezamówionych artykułów niezwra- ca i nie honoruje listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13
	z odnośnieniem	bez odnośnienia			
Miesięcznie	5— zł.	4.50 zł.	5— zł.	8— zł.	

Rok XLIV

Kraków, czwartek, dnia 22 lipca 1937 r.

Nr 199.

Cwierćmilionowa armia chińska skoncentrowana w Chinach północnych

Tokio, 21. 9. (PAT.) Agencja Domei donosi, iż wiadomości nadchodzące z Chin świadczą, iż pomimo lekkiego odprężenia w ciągu ostatnich 24 godzin należy się liczyć z niebezpieczeństwem zbrojnego zatargu.

Marsz. Czang-Kai-Szek przybył wczoraj samolotem do Nankinu. Pod jego przewodnictwem odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady wojennej. Zdecydowano, jak zapewnia ag. Domei, wzmocnić przygotowania

wojskowe przeciw Japonii, postawić oddziały wojskowe na stopie wojennej i podjąć akcję dyplomatyczną u rządów St. Zjedn., Wielkiej Brytanii i Związku Sowieckiego.

Ag. Domei oblicza, że liczba wojsk chińskich w prowincji Hopei wynosi ćwierć miliona. 350 wojskowych samolotów chińskich skoncentrowano w Lojang i Suchow. W tej liczbie są ciężkie samoloty bombardujące.

rzecz wojny, tak, iż władze musiały interweniować. Aresztowano posła prof. Rikiszi Kita oraz przewodniczącego organizacji nacjonalistycznej Fumio Iwata za nieodpowiednią propagandę w armii.

Przedstawiciel japońskiego M. S. Z. wyjaśnia

Tokio, 21. 7. (PAT.) Przedstawiciel ministerstwa spraw zagran. przedstawił w rozmowie z dziennikarzami wczorajsze walki pod Wang-Ping i Pekinem jako lokalne starcia, spowodowane ostrzeliwaniem przez Chińczyków pozycji japońskich i odmową Chińczyków wycofania się spod Lukucziao. Twierdzenie, jakoby walki wczorajsze stanowiły początek ogólnej japońskiej ekspedycji karnej jest nieuzasadnione. Przedstawiciel M. S. Z. nie posiada jednak wiadomości o wstrzymaniu działań. Japońskie zarządzenia ochronne w Chinach północnych zaaprobowane zostały przez ostatnią Radę Ministrów tylko na wypadek, gdyby osiągnięte w Chinach północnych porozumienie nie zostało przez Chińczyków dochowane. Wczorajsza konferencja rady ambasady japońskiej Hidaka z chińskim ministrem spraw zagran. była z punktu widzenia japońskiego nie zadawalająca. Nie oznacza to jednak zerwania wszelkich rokowań, które mogą być wznowione każdego czasu. W zakończeniu swego oświadczenia rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych raz jeszcze odrzucił twierdzenie rządu nankińskiego, iż wszelkie lokalne porozumienia muszą uzyskać zgodę tego rządu.

Rozmowy dyplomatyczne nie przeszkadzają... koncentracji wojsk

Pekin, 21. 7. (PAT.) Wiadomości ze źródeł chińskich każą przypuszczać, że gen. Sung-Cze-Juan skłonny jest przyjąć w zasadzie żądania japońskie, sformułowane 11 lipca, lecz wykonanie tych żądań natrafia na wielkie trudności. 37 dywizja chińska ewakuuje się wciąż z okręgu Pekin-Wang-Ping. Nacisk Japończyków wzrasta z każdą chwilą. Ultimatum, którego termin upływa dziś po północy, świadczy ma o ostatniej granicy cierpliwości Japończyków.

W porcie Tien-Tsinu Taku oczekują nadejścia 30 okrętów z wojskiem japońskim, a do południowej części prowincji Hopei przybywają nadal posiłki rządu nankińskiego.

Jeszcze jest nadzieja na zlokalizowanie konfliktu

Tokio, 21. 7. (PAT.) Opinia japońska z pewną ulgą przyjęła wiadomość o ograniczeniu represji japońskich w Chinach północnych. Dziennik „Asani” donosi, że po otrzymaniu wiadomości z Tien-Tsinu, minister spraw zagran. Hirota oświadczył, iż przypuszcza, że sprawy przybiorą będą z każdą minutą lepszy obrót.

Dzienniki podkreślają, że akcja karna, podjęta wczoraj na telefoniczny rozkaz sztabu generalnego przez garnizon japoń-

ski rozwijała się precezyjnie, a bombardowanie zmusiło wkrótce baterie chińskie do milczenia.

Poza tym prasa wyraża zadowolenie, że straty po obu stronach są bardzo małe. Japończycy mieli jednego sierżanta zabitego i jednego żołnierza rannego.

Giełda okazuje optymizm

Tokio, 21. 7. (PAT.) Pomimo pewnej nerwowości, wywołanej możliwością wzmocnienia bojkotu antyjapońskiego w Chinach, giełda wykazuje optymizm, będący następstwem zawartego pomiędzy garnizonem japońskim a radą polityczną Hopei i Czaharu układu antykomunistycznego z dn. 18 lipca. Japońskie koła gospodarcze wierzą w możliwość szybkiego porozumienia lokalnego, które przyczyni się do ogólnego załatwienia sporu chińsko-japońskiego.

Równocześnie jednak wzmaga się agitacja patriotyczna na rzecz wzmocnienia obrony narodowej.

Wszystkie wielkie dzienniki ogłosiły zbiórki na zakup samolotów wojskowych. Organizacje harcerskie urządzą manifestacje, w czasie których odbywa się zbiórka pieniędzy. Kilka ugrupowań nacjonalistycznych zorganizowało demonstrację na

DONOSŁE OŚWIADCZENIE PREZY- DENTA ROOSEVELTA.

Waszyngton, 21. 7. (PAT.) Prezydent Roosevelt oświadczył wczoraj, iż nie ma bynajmniej zamiaru powoływać się w chwili obecnej na ustawę o neutralności w stosunku do Chin i Japonii.

200 tysięcy pielgrzymów przybędzie na odpust do Kalwarii

Kalwaria Zebrzydowska, 21. 7. W związku z tegorocznym w sierpniu jubileuszowym odpustem w Kalwarii Zebrzydowskiej, na który spodziewane jest przybycie około 200.000 pątników z całej Polski, władze sanitarne powiatu wadowickiego z lekarzem powiatowym dr Potersem na czele czynią wszechstronne przygotowania sanitarne w rejonie Kalwarii na czas odpustu. Między innymi utworzony zostanie szpital dla pątników z obsługą Polskiego Czerwonego Krzyża. Utworzone zostaną również punkty sanitarne i karetki pogotowia lekarskiego. Nadto wydano szereg zarządzeń w sprawie uruchomienia studzien z bieżącą wodą z pomocą miejscowej sieci wodociągowej. Władze kolejowe przygotowują szereg specjalnych pociągów dla pielgrzymek.

Kto wygrał na loterii?

Warszawa, 21. 7. (Tel.) Dziś w drugim dniu ciągnięcia II klasy 39 Państwowej Loterii Klasowej wygrane większe padły na numery następujące: w pierwszym i drugim ciągnięciu 10.000 zł. na nr 51.850, 5.000 zł. na nr 21.671, 44.914, 57.262, 2.000 zł. na nry 59.392.

W 3. i 4. ciągnięciu padły wygrane: 20.000 zł. na nry 143.499, 5.000 zł. 102.202, 162.532, po 2.000 zł. na nry 42.469, 61.751.

Druża sesja nadzwyczajna w sprawie śląskiej

Warszawa, 21 lipca. (PAT.) Zarządzeniami z dnia 21 bm. Prezydent R. P. zamknął sesję nadzwyczajną Sejmu i Senatu, otwarte z dn. 17 bm. i otworzył nowe sesje nadzwyczajne izb. Zarządzenia powyższe wręczył w dniu dzisiejszym p. marszałkom Senatu i Sejmu dyrektor biura prawnego rady ministrów p. Paczowski.

Zarządzenie Prezydenta Rzplitej, dotyczące sesyj nadzwyczajnych Sejmu brzmi: Na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej zamykam z dniem dzisiejszym sesję nadzwyczajną Sejmu, otwartą z dniem 17 lipca 1937 r.

Równocześnie na podstawie art. 12 pkt. c) ustawy konstytucyjnej otwieram sesję nadzwyczajną Sejmu, podczas której przedmiotem obrad Sejmu mogą być wyłącznie następujące sprawy:

Projekt ustawy o rozciągnięciu na obszar

Sądu Okręgowego w Katowicach przepisów o języku urzędowym sądów, prokuratur i notariuszów, obowiązujących na ziemiach zachodniej Rzeczypospolitej. Projekt ustawy o zainicjowaniu fideikomisu pszczyńskiego, projekt o rozciągnięciu na górnośląską część województwa śląskiego rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 25 października 1933 r. o przejmowaniu na własność państwa gruntów za nie które należności pieniężne.

Zarządzenie, dotyczące sesyj nadzwyczajnych senatu ma brzmienie analogiczne.

POSIEDZENIE SEJMU W PIĄTEK.

Marszałek Car zwołał posiedzenie Sejmu na piątek dn. 23 bm. na godz. 11 rano. Porządek dzienny tego posiedzenia przewiduje pierwsze czytanie projektów ustaw, wymienionych w zarządzeniu Prezydenta R. P.

Anglia w przewidywaniu wielkich wydarzeń

Londyn, 21. 7. (PAT.) Mimo oficjalnego optymizmu rząd brytyjski nie jest najwidoczniej przekonany, że sytuacja mie-

dzynarodowa nie daje powodów do obaw. Premier Chamberlain zwrócił się do wszystkich członków gabinetu, aby w roku bie-

Przymusowy arbitraż w przemyśle włókienniczym

Warszawa, 21. 7. (PAT.) Prowadzone w przemyśle włókienniczym rokowania pomiędzy pracodawcami a pracownikami nie doprowadziły do uzgodnienia spornych stanowisk Strony odrzuciły również propozycję poddania nie uzgodnionych spraw dobrowolnemu arbitrażowi. W tych warunkach mają zastosowanie postanowienia ustawy o komisjach rozjemczych, których orzeczenia mają moc wiążącą. Celem zlikwidowania trwającego zatargu minister opieki społecznej, w myśl przepisów wspomianej ustawy, powoła komisję rozjemczą dla przemysłu włókienniczego w okręgu łódzkim.

Zmiany na francuskich placówkach dyplomatycznych

Paryż, 21. 7. (PAT.) „Petit Parisien” podaje, iż w kołach dobrze poinformowanych mówią o mających nastąpić wkrótce zmianach na francuskich placówkach dyplomatycznych. M. in. poseł w Białogrodzie hr. Dampierre opuścić ma swe stanowisko, które zajmie minister pełnomocny w Kanadzie Brugere. Dziennik dodaje, iż zmiany te nie zostały jeszcze ostatecznie uchwalone.

Nowy gubernator Banku Francji

Paryż, 20. 7. (PAT.) Wicegubernator Banku Francji Pierre Fournier został mianowany gubernatorem Banku Francji na miejsce p. Labeyrie.

Nowomianowany gubernator urodził się w r. 1891. W r. 1929 został mianowany drugim wicegubernatorem Banku Francji. W r. 1930 objął stanowisko pierwszego wicegubernatora.

Breart de Boissanger, nowomianowany wicegubernator urodził się w r. 1896. Po utworzeniu rządu Chautemps był mianowany szefem gabinetu ministra finansów.

Likwidacja strajku hotelarzy w Paryżu

Paryż, 21. 7. (PAT.) W wyniku długotrwałych narad, odbytych wczoraj w pałacu Matignon podpisano o godz. 1. w nocy układ kładący kres strajkowi w przemyśle hotelarskim Paryża. Zgodnie z układem czas pracy podzielony zostaje aż do dnia 1 listopada na 6 dni. Personel, który przystąpił do strajku będzie ponownie przyjęty do pracy, jednakowoż ze względu na incydenty jakie miały miejsce pracodawcy zastrzegają sobie wolną rękę w szczególnych wypadkach. O ile w sprawach tych nie będzie możliwy arbitraż, decyzja należeć będzie do pracodawcy, z tym jednak, że liczba usuniętych pracowników nie może przekraczać 10 proc. całego personelu. Pracownicy, którzy nie zostaną przyjęci z powrotem do pracy umieszczeni zostaną przez urzędy pośrednictwa z prawem pierwszeństwa w innych zakładach.

zającym spędzili wakacje w W. Brytanii. Ministrowie, którzy zamierzali wyjechać za granicę zmieniają obecnie swoje plany i pozostają w kraju. M. in. lord kanclerz Hailman planował podróż do Południowej Ameryki, lecz wobec prośby premiera, zrezygnował z tego zamiaru. W ten sposób premier pragnie mieć możliwość zwołania w każdej chwili gabinetu. W przyszły piątek parlament brytyjski rozpoczyna swe trzymiesięczne ferie letnie, w związku z czym premier zaproponował ma również aby poczynione zostały odpowiednie zarządzenia, umożliwiające zwołanie Izb w ciągu lata, gdyby wymagała tego sytuacja międzynarodowa.

Minister Eden również nie wyjeżdża z Anglii i spędzi wakacje na południowym wybrzeżu Anglii, by móc w ciągu paru godzin być z powrotem w Londynie.

Sensacyjne zniknięcie komisarza

pawilonu sowieckiego na wystawie paryskiej

Paryż, 21. 7. (PAT). W Paryżu kursują wielce sensacyjne pogłoski na temat tragicznych losów komisarza pawilonu sowieckiego na wystawie paryskiej, Iwana Mezlauka, brata Walerego Mezlauka, komisarza ciężkiego przemysłu i dyrektora zakładów samochodowych w Jarosławiu. Iwan Mezlauk dzięki poparciu swego brata otrzymał tak wysokie stanowisko w Paryżu. Przed 10 dniami Mezlauk został zawezwany w „sprawach służbowych“ do Moskwy. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Jak mówią w Paryżu został on aresztowany. Powody aresztowania mają być nie mniej sensacyjnej a mianowicie oskarżony on został o popieranie trockistów przez utrzymanie w pawilonie sowieckim kompromitujących fotografii i portretów, od szeregu tygodni bowiem sensacją dla zwiedzających pawilon sowiecki były wspaniałe fotografie i portrety, przedstawiające Stalina w otoczeniu Tuchaczewskiego i generałów, którzy zostali straceni, oraz Gamarnika, szefa komisariatu politycznego czerwonej armii, który popełnił samobójstwo na 4 dni przed rozstrzelaniem generałów sowieckich. W innych pomniejszych fotografiach widać było znów Stalina w towarzystwie generałów, czy też dostojników partyjnych, którzy obecnie są już w niełasce, lub zostali urlopowani lub osadzeni w więzieniu. Zwiedzający pawilon sowiecki wyrażali zdziwienie, iż powyższe fotografie zostały utrzymane,

mimo, iż większość osób reprezentowanych przez nie, już dziś zniknęła z tego świata. Widocznie w Moskwie osądzono, że Mezlauk postąpił nietaktownie, trzymając nadal powyższe kompromitujące fotografie i portrety i z tego powodu został wezwany do Moskwy i prawdopodobnie już osadzony w więzieniu.

Zakończenie sesji nadzwyczajnej

spodziewane jest przed 1 sierpnia

Warszawa, 21. 7. (Tel.). Przewiduje się, że posiedzenie Sejmu w sprawie śląskiej potrwa zaledwie 10 do 15 minut, gdyż już o godz. 11.30 rozpoczyna się posiedzenia Komisji Rolnej i Komisji Prawniczej, które mają się zająć tymi projektami rządowymi, Komisja Prawnicza będzie rozpatrywać ustawę o języku urzędowym w sądownictwie na G. Śląsku i o zniesieniu fideikomisu pszczyńskiego, zaś Komisja Rolna ustawę o reformie rolnej i o przejmowaniu na własność

państwa gruntów za podatki. Istnieje widocznie tendencja szybkiego załatwienia tych ustaw, gdyż porządek dzienny komisji przewiduje poza wyborem referenta ewentualne sprawozdanie o projektach ustaw. Wynika stąd, że prawdopodobnie już ustawy zostaną załatwione w komisjach, a w poniedziałek lub wtorek wrócą na posiedzenie plenarne Sejmu. Sesja zakończy się zapewne przed 1 sierpnia.

Przed ogłoszeniem nazwiska zamachowca

Warszawa, 21. 7. (Telef.). Prasa warszawska w dalszym ciągu zajmuje się obszernie sprawą zamachu na pułk. A. Koca. Jak donoszą dzienniki warszawskie, badania przeprowadzone nad szczątkami bomby wskazują, że była to prawdopodobnie niezwykle precyzyjnie wykonana dynamitowa mina saperska, która zawierała około 1 kg. dynamitu. Wybuch bomby posiadał niezwykłą siłę, o czym świadczy m. in. i to, że kawałki dłoni zamachowca znaleziono w odległości kilkudziesięciu metrów od bramy. Strzępy ubrania zamachowca zostały white w drewniane ogrodzenie na głębokość przeszło 1 cm.

Zamachowcem był mężczyzną około 29 lat, średniego wzrostu, ubrany przyzwyczajenie. Sekcji jego zwłok dokonał dr Stan. Maczarski w szopie jednego z sąsiadów pułk. Koca.

Prasa prorzadowa podaje, że szczegóły dotyczące osoby zamachowca, jego nazwisko i miejsce zamieszkania są już znane. Ustalono zostało również środowisko, w

którym się on obracał i w którym powstał potworny plan skrytobójstwa. To właśnie środowisko jest właśnie przedmiotem śledztwa. Niemal wszyscy oficerowie stołecznego i wojewódzkiego urzędu śledczego biorą udział w dochodzeniach, obejmujących zarówno Warszawę, jak i prowincję.

W dniu wczorajszym przeprowadzono w stolicy ponownie szereg rewizji i dokonano szeregu aresztowań, które prasa prorzadowa określa jako sensacyjne. Dziś rano przybył do Świdrów Małych komisarz śledczy, który ponownie przesłuchał osoby zamieszkałe w pobliżu domku pułk. Koca. Szereg hipotez, dotyczących środka komunikacji, którym posługiwał się zamachowiec, by dostać się na miejsce, gdzie miał dokonać zamachu, odpadło. Utrzymuje się obecnie przypuszczenie, że przyjechał on pociągiem. Świadczy o tym m. in. znaleziony przy zwłokach najnowszy rozkład połączeń na linii Warszawa—Otwock.

Ustalanie liczby aplikantów

Warszawa, 21. 7. (Tel.). Do Ministerstwa Sprawiedliwości nadeszła odpowiedź na ankietę rozesłaną do izb adwokackich o wyrażenie opinii w sprawie miejsc dla nowych adwokatów w związku z projektem nowej ustawy o ustroju adwokatury. Wobec mającego nastąpić przymusu aplikacji sądowej Rada Adwokacka w Warszawie wypowiedziała się za ustaleniem od 40 do 50 aplikantów rocznie. Liczba aplikantów na pro-

winoji np. w Izbie Adwokackiej Lwowskiej i Krakowskiej byłaby większa o 30 do 40%. Obecnie zapisanych jest w Warszawie 815 aplikantów adwokackich, a dopływ do adwokatury w ciągu najbliższych 5 lat oblicza się na 150 osób rocznie. Kontyngenty adwokackie mają wpływać w przyszłości na osiedlanie się nowych adwokatów w miejscowościach, gdzie liczba kancelarii adwokackich jest mała.

Rosną nadzieje pokoju na Dal. Wschodzie

Tokio (PAT). Agencja Domei donosi: — Wobec wykonania przez lokalne władze chińskie w znacznej części punktów układu z 11 i 19 lipca, według informacji, nadeszłych z Pekinu, wzrosła nadzieja na pokojowe załatwienie konfliktu. Chińska 37 dywizja, która była bezpośrednio zamieszana w inycjatywie Luku-Cziao wycofała się. Podobnie oddziały należące do 29 armii zgodnie z decyzją komitetu politycznego prowincji Hepei-Osahar zostały wycofane z Pekinu, w którym panuje zupełny spokój.

Tajne cmentarze wymordowanych w Hiszpanii

Lizbona, 21 lipca. (PAT). Z Barcelony donoszą: Dzienniki bardzo żywo komentują fakt wykrycia tajnych cmentarzy w szeregu miejscowości w Katalonii, jak Monoad, Tarrasa, Villa Nueva i Villa Franca, gdzie grzebano ofiary mordów dokonywanych przez różne organizacje lewicowe. W Barcelonie została utworzona specjalna komisja, której zadaniem jest wyświadczenie tych faktów. Powszechnie twierdzą, że na terenie Katalonii funkcjonuje tajne „Krematorium“, gdzie została spalona wielka ilość pomordowanych. Tym tłumacząc zniknięcie całego szeregu osób, których miejsca pobytu nie udało się ustalić, ani władzom ani krewnym.

20 tys. zabitych po stronie czerwonych

Salamanka 21 lipca (PAT). Komunikat głównej kwatery powstańczej:

Burzliwe obrady

nad konkordatem w Białogrodzie

Białogrod, 21. 7. (PAT.). Przewodniczącemu Skupczynie Czircz, otwierając debaty nad konkordatem ze Stolicą Apostolską, oświadczył, nawiązując do wczorajszych demonstracji, że nie można zezwolić na to, aby ulica wywierała swój wpływ na debaty Izby. Demonstracje mają podłoże polityczne, a parlament będzie musiał zachować spokój i godność. Izba odrzuciła następnie

wniosek o odłożenie debaty nad konkordatem, po czym rozpoczęła się dyskusja, w której wystąpił zwolennicy i przeciwnicy układu z Watykanem.

Duchowieństwo prawosławne organizuje demonstrację

Białogrod 21 lipca (PAT). Dyskusja nad konkordatem w Skupczynie trwa nadal w atmosferze podniecenia. Zamknięcie dyskusji głosowanie spodziewane jest w ciągu najbliższych 2 — 3 dni, jeśli obrady potoczą się nieprzerwanie. Atmosfera w mieście jest nadal podniecona. W cerkwiach nieustannie biją w dzwony, na budynkach cerkiewnych wywieszono czarne chorągwie na znak żałoby, zarządzanej przez prawosławne władze kościelne, z powodu obrad nad konkordatem.

Białogrod 21 lipca (PAT). W godzinach po południowych doszło dziś do ponownych kilkakrotnych miejscami poważnych demonstracji w okolicach cerkwi katedralnej. Policja była zmuszona do energicznej interwencji celem rozproszenia demonstrantów.

Białogrod 21 lipca (PAT). Stan zdrowia szabackiego biskupa Simeona, przewiezionego po poturbowaniu w czasie wczorajszych demonstracji do sanatorium, jest bardzo poważny z powodu pęknięcia czaszki od dożnanego uderzenia.

Z Szabca, miejsca rezydencyjnego biskupa Simeona oraz z innych prowincjonalnych miejscowości nadchodzą nie sprawdzone dotychczas wiadomości o demonstracjach i rozruchach na tle konkordatu.

Wyjazd ks. Metropolity Sapięhy

Kraków, 21. 7. Ze względu na pozostałość w płucach po zapakym ognisku resztek wysięku, sprawiających ból — lekarz zdecydował szybszy wyjazd Ks. Metropolity i odwozi Go dzisiaj do Białki.

Przedstawiciele K.S.M. u ks. Metropolity

Kraków, 21 lipca. W dniu dzisiejszym Ks. Metropolita przyjął prezesa K. S. M. Jan. Molińskiego i generalnego sekretarza ks. Boguszelewskiego, którzy z okazji 20-lecia istnienia KSM wręczyli Ks. Metropolicie pamiątkowy album, obrazujący rozwój KSM na terenie archidiecezji krakowskiej.

Odznaczenia krakowian

Kraków, 21 lipca. W dniu dzisiejszym wojewoda Gnoński dokonał dekoracji Krzyżem kaw. Polonia Restituta, Złotym Krzyżem zasługi, Srebr. Krzyżem zasługi i Brązowym Krzyżem zasługi 29 obywateli Krakowa, wśród nich prof. U. J. dr. Latkowskiego, który otrzymał Złoty Krzyż zasługi i wicestarostę grodzkiego Wozniaka (Srebrny Krzyż zasługi).

12.000 robotników z Wielkopolski do kopalń belgijskich i francuskich

Poznań, 21 lipca. (PAT). Z Jarocina donoszą, że odbyła się tam rekrutacja górników i robotników do kopalń belgijskich. Wobec dobrych wyników rekrutacji, jak również ze względu na wyborowy materiał ludzki, syndykat hut francuskich ma również rozpocząć rekrutację robotników. Ogółem dla kopalń belgijskich i francuskich ma być swerbowanych z terenu Wielkopolski w r. b. 12 tysięcy robotników górniczych.

600 KOBIEC I DZIECI WYJEJŻDZA DO BELGII

Warszawa, 21. 7. (Telef.). Władze administracyjne w porozumieniu z rządem belgijskim wydały paszporty dla 600 kobiet i dzieci rodzin górników polskich, którzy wyjechali do Belgii i tam znaleźli pracę. Rodziny te opuszczą w piątek Polskę, udając się do Belgii.

Z ostatniej chwili

Bezpodstawne alarmy prasy brukowej

Warszawa, 21 lipca (Telef.). Zaprzeczenie alarmujących wiadomości prasy brukowej, zwłaszcza brukowej prasy sanacyjnej o zamachu na pułk. Koca stanowi następujący komunikat pórządowej agencji „Iskry“: Śledztwo w sprawie zamachu na plk. Adama Koca toczy się nadal w granicach Warszawy i Świdrów Małych, śledztwo zmierza w kierunku ustalenia kwestii opartych na brzmieniu art. 216 paragr. 1 kk., mówiących o spowodowaniu powszechnego niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia ludzkiego albo w znacznych rozmiarach dla mienia przez życie materiałów wybuchowych, łatwo palnych lub gazów.

Nowy gabinet czechosłowacki

Praga, (PAT). Premier Hodia przedłożył prezydentowi Beneszowi nową listę członków gabinetu, w tym samym składzie co poprzednio, z tym jedynie wyjątkiem, że minister oświecenia Franke sprawuje przejściowo funkcje ministra finansów. Ministrowie ślężyli przewidzianą przez konstytucję przysięgę.

Straszna zbrodnia

na tle nieporozumienia małżeńskiego.

Chrzanów, 21. 7. (PAT.). Rozalia Babraj żona robotnika zamieszkałego w Oswiecimiu pow. Biała z powodu złego pojęcia opuściła jego dom i zamieszkała u swej rodziny. — Dnia 15-go b. m. opuścił dom Babraj wraz z trojgiem swoich małżeńskich ze swym mężem Józefem dziećmi Leszkim l. 15, Jadwigą l. 10 i Heleną l. 8 udając się w nieznanym kierunku. Zawiadomiona o tym policja w Szczakowie, przeszukując dziś lasy w Długoszyńcu znalazła Babraj, który popełnił samobójstwo przez powieszenie. Przy denacie znaleziono kartkę, w której wskazał miejsce gdzie pogrzebał zwłoki swoich dzieci. W toku dalszych dochodzeń w pobliżu gdzie znaleziono zabójczo odkryto zakopane zwłoki dzieci, które zostały zabite przez ojca strzałami rewolwerowymi. Na miejsce zbrodni przybył sędzia śledczy z Jaworzna, oraz kierownik wydziału śledczego P. P. H. Dzieżyński z Chrzanowa.

Zapowiedź zmian istniejących ograniczeń przemiałowych

Warszawa, 21 lipca (Telef.). W najbliższym czasie zapadnie decyzja w sprawie zmiany istniejących ograniczeń przemiałowych. Obecnie obowiązuje przemiał 70 proc. to znaczy, że za 100 kg. żyta otrzymuje się 70 kg. mąki i 30 kg. otrąb. Przemiał pszenicy dopuszczalny jest w 65 proc. Możliwe, że ograniczenia te zostaną zniesione wobec względnie dobrych zbiorów pszenicy. Z wydaniem decyzji czynalniki rządowe czekają do chwili całkowitego wyjaśnienia się poziomu cen po żniwach.

Wywóz zboża pod kontrolą

Warszawa, 21 lipca (Telef.). W dniu 31 bm. wygasają przepisy o zakazie wywozu zboża. Będą one zastąpione przez nowe rozporządzenie, dopuszczające wywóz zboża na mocy pozwoleń, wydawanych przez Min. Przemysłu i Handlu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 21 lipca (Telef.). Giełda dewizowa: Holandia 292.00, Berlin sprzedaż 212.51, kupno 211.67, Bruksela 89.20, Gdańsk 100.00, Londyn 26.37, Mediolan 27.92, Nowy Jork 5.29, Paryż 19.90, Praga 18.43, Wiedeń 99.00, Zurych 121.45, marka niemiecka srebrna sprzedaż 149.00, kupno 146.00.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna pierwszej emisji 66.25, drugiej 64.85, dolarówka 38.63, 4 i pół proc. konsolidacyjna 53.25, 4 i pół proc. wewnętrzna 54.75, 5 proc. konsolidacyjna 59.50.

Akcje: Bank Polski 102.00, Cukier 31.00, Łódź 47.50, Ostrowiec 26.25.

Legenda i rzeczywistość

Teraz już wiemy, komu i na co była potrzebna nadzwyczajna sesja Sejmu... Była potrzebna t. zw. pułkownikowskiej grupie do wystąpienia z jeszcze jednym atakiem na Ks. Metropolite. Atak ten przeprowadzono rzucając wszystkie znane, a zatrute, strzyki w stronę Arcybiskupa krakowskiego. Nie mniej efekt jest taki, jakiegośmy się spodziewali. Więc — żaden... Wobec znane-go oświadczenia rządu, że konflikt uważa za załatwiony, wniosek o pełnomocnictwa dla P. Prezydenta musiał być wycofany, jeśli Sejm nie chciał ryzykować zatargu z rządem. I został wycofany. Panowie posłowie zrozumieli, że nie wytrzymają konfliktu z rządem. I ustąpili...

Panowie posłowie z obecnego Sejmu nigdy nie mieli wielkiego autorytetu w społeczeństwie. Sądźmy, że sesja nadzwyczajna z wtorku, 21 bm., nie podniosła go wyżej. Wręcz przeciwnie.

Ale poza tym sesja nie była bez pożytku. Mowa p. posła Schaetzla przyniosła pewne nowe akcenty, których nie można pominąć milczeniem.

MIEDZY WIERSZAMI.

Mowa ta obracała się głównie koło dwóch pojęć: „legenda“ i „kult“... Ograniczenie się do tych dwóch pojęć dowodzi, że Marsz. Piłsudski przechodzi coraz bardziej do historii. Dawniej mówiono nam o „ideologii Marsz. Piłsudskiego“ jako czymś, co ma kształtować nową Polskę. P. poseł Schaetzla nie mówił już o tej „ideologii“. Wołał tylko o pielęgnowanie „legendy“ Marsz. Piłsudskiego i o utrzymywanie „kultu“ jego osoby.

Jest to dla pomajowego obozu — o ile się nie mylimy — nowość. Bo potwierdzenie głoszonej przed paroma laty tezy prof. Kołaczkińskiego, że — ideologia Marsz. Piłsudskiego nie istnieje... Nie ma państwowej racji stanu ujętej syntetycznie przez Marsz. Piłsudskiego, jak jest np. w faszyzmie, hitleryzmie, lub komunizmie. Może więc być tylko „legenda“ i może być „kult“. Lecz nie „ideologia“.

To można wyczytać między wierszami mowy p. posła Schaetzla. I to jest ta nowość, na którą trzeba zwrócić uwagę.

Pozostaje więc legenda i kult...

LEGENDA.

P. poseł Schaetzla występuje w obronie „legendy“, widzi w niej wielką wartość dla rozbudowy państwa. Zdaje się jednak, że p. Schaetzla pomieszzał dwa pojęcia: legendy i mity... Legenda bowiem odnosi się do przeszłości, gdy mit kształtuje teraźniejszość i tworzy przyszłość. W dodatku legenda działa nie w historii, lecz na jej marginesie, lub nawet przeciw historii. Oprócz budowy państwa na legendzie, to tyle, co oprócz ją na niepewnym fundamencie poezji. Państwo i legenda są pojęciami z dwóch różnych sfer: rzeczywistości i fikcji... Tyle o legendzie.

Inaczej ma się sprawa z mitem. Twórcą nowoczesnej „mitologii“ jest Sorel. Jego filozofia historii polega na wierze, że wielkie wydarzenia dziejowe mają u podstaw pewien mit, — pewien uczuciowy dogmat. Gdyby dziś żył, znalazłby potwierdzenie swej teorii w III Rzeszy (mit krwi i rasy), lub w Rosji sowieckiej (mit wspólnej własności). Ale Marsz. Piłsudski nie jest mitem. Nie jest bowiem „ideologią“, nie jest syntezą programową, jak Hitler, jak Mussolini.

Nasze stosunki przypominają nieco sprawę Napoleona we Francji. Aż do ostatnich

prawie czasów była w parlamencie grupa „bonapartystów“ związana legendą Napoleona. Nie wywarła jednak żadnego wpływu na życie polityczne. Żyła i stała legendą przeszłości. Teraźniejszość płynęła obok niej.

Z „bonapartyzmu“ został we Francji tylko „kult“ tego, którego z właściwą Francuzom emfazą nazwano „bogiem wojny“.

KULT.

Taki jest bowiem los każdej „legendy“. Jeśli nie jest „mitem“ według terminologii Sorela, jeśli nie zawiera ideologii, — musi skończyć na „kulcie“... I właśnie pos. Schae-

tzla domaga się od nas „kultu“ Marsz. Piłsudskiego.

Stan. Brzozowski pisze w swej „Legendzie Młodej Polski“, że „mit społeczny“, którego teorię stworzył Sorel, wyradza się często w „teologię“, która — cytujemy dosłownie zdanie znakomitego myśliciela — „obywa się doskonale bez pojęcia bóstwa; teologami par excellence są dzisiejsi naturaliści, materialiści, ewolucjoniści“...

Brzozowski pisał swą książkę w r. 1909. A wydaje się, jakby patrzył na historię lat 1930—1937... „Mity“ hitlerowskie i bolszewickie zmieniły się w teologię, w kult religijny. Lenin odbiera cześć nadludzka. Hi-

tera stawiają pochlebcy na równi z Chrystusem.

...Poseł Schaetzla mówi, że „od przemienienia tej trumny zatrzęsła się Polska“. Nasze sejmografy nie zanotowały żadnego wstrząsów.

Ale postawmy kropkę nad „i“... Sprawa o trumnę Marsz. Piłsudskiego jest definitywnie skończona. Skończymy więc z „gniewem serc“, z patosem legend itp. Bierzmy się do pracy. Bo do zrobienia jest wiele... Zjednoczenie narodu, walka z nędzą, walka z komunizmem, sprawa żydowska — czekają na swoją kolej. Od „legendy“ przejdźmy do — rzeczywistości!

J. P.

Przegląd prasy...

P. P. S. i „demokracja“

PPS odegrała w t. zw. krakowskim konfliktzie dziwną rolę. „Robotnik“ naprzód wystąpił z bardzo gwałtownym artykułem i żądał rozdziału Kościoła od państwa; po tym przycichł, a nawet przyznał, że — państwo potrzebuje Kościoła. Ostatnio zaś stanął po stronie kół legionowych, które nie chcą przyznać, że sprawa została załatwiona...

„Większy jeszcze niesmak — pisze „Polonia“ — budzi fakt, że ma się wrażenie, iż socjaliści odegrali rolę nie bezinteresownych naganiaczy, którzy sobie chcieli zaskarbić łaski senatorów.

Aby sobie zrobić zdanie rzeczowe o zatargu krakowskim, trzeba by znać dokładnie całą jego historię, a przede wszystkim także korespondencję, wymienioną pomiędzy zainteresowanymi stronami. Ani tej historii ani tej korespondencji nie znamy. Urzędowe agencje i radio podawały tylko głosy jednej strony, Służyły więc wyłącznie propagandzie politycznej. Głosów, niezgodnych z stanowiskiem sanacyjnym nie dopuszczono, a jakimi środkami je tłumiono, o tym świadczy najlepiej wypadek „Czasu“. Prasa socjalistyczna podczas całej kampanii była potulnym narzędziem propagandy sanacyjnej. Demokracja — to wolność sumienia, myśli i słowa. Socjaliści w sprawie krakowskiej o tym ideale demokratycznym zupełnie zapomnieli i przez ciw ograniczeniu tej wolności i roli agencji urzędowej, radia i cenzury, ani razu poważnie nie wystąpili. I w tym wypadku sprzeniewierzyli się demokracji, jak to zawsze czynili w krytycznych chwilach politycznych.

Socjaliści polscy podczas zatargu krakowskiego znowu dowiedli, jak pojmują i cenią wolność i prawa obywatelskie, jak pojmują demokrację. W walce o ustrój demokratyczny są to sojusznicy niepewni i podejrzaní. O tym demokracja polska nie powinna nigdy zapominać. U socjalistów naszych nienawiść do katolicyzmu, Kościoła i duchowieństwa jest większa, niż umiłowanie wolności i poszanowanie godności człowieka i jego praw obywatelskich. PPS to nie wyraz demokracji, lecz ciasna sekta“.

Czy będzie „wstrząs“?

W związku z zamachem na płk. Koca „Wieczór Warszawski“ zamieszcza artykuł pt.: „Partie nie panują nad swymi dołami, a tajne mafie knują zbrodnicze plany“. W artykule tym czytamy m. in. następujące, zastanawiające, zdania:

„Jeżeli śledztwo nie doprowadzi do wykrycia istotnych, głęboko ukrytych, inicjatorów zbrodniczego zamachu, Polska, po ogłoszeniu komunikatu o środowisku, z którego rekrutował się sprawca zamachu, przeżyje wielki wstrząs. Oby ten wstrząs nie stał się tragicznym początkiem nowych, rujnujących siły narodu walk wewnętrznych, oby nie był wspomnieniem na długie lata, rozdzielającym naród na wrogie obozy, utrwalającym trudne do przebycia „mury i płoty“.

Bez przesady powiedzieć można, że w najbliższych dniach okaże się, czy znów, jak tyle razy już, niestety, życie polityczne Polski stanie się terenem zbrodniczych rozgrywek obcych agentur“.

Są to wszystkie rzeczy tajemnicze. Dzień niki pisza, jakby znały jakąś tragiczną zagadkę. Tym bardziej trzeba czekać na oficjalny komunikat o wynikach śledztwa.

Prof. Zdziechowski w r. 1926

„Słowo Pomorskie“ na podstawie książki Wł. Studnickiego: „Ludzie, idee i czyny“ przypomina, jak to marsz. Piłsudski w roku 1926 proponował prof. A. Zdziechowskiemu urząd prezydenta Rzplitej.

„Piłsudski — pisze p. Studnicki — bardzo cenil profesora Mariana Zdziechowskiego i po przewrocie majowym pojechał do Włna, był u Zdziechowskiego i powiedział, że chce go wprowadzić na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej. — „Nie chcę tej godności“ — odpowiedział Zdziechowski. Piłsudski wówczas zaczął wyjaśniać, że pomimo funkcji reprezentacyjnej, Prezydent może mieć wpływ na kulturę polską, na całe nasze życie społeczne, wówczas Zdziechowski powiedział: „Dobrze, ale pod warunkiem wyciągnięcia ręki zgody do tych generałów, którzy, spełniając swą powinność, znaleźli się w przeciwnym obozie“. Piłsudski zaszepcił się i powiedział: „No, to nie“.

„Profesor Marian Zdziechowski — dodaje Studnicki — nie wytrzymałby na stanowisku Prezydenta. Posiadając bardzo czułe sumienie narodowe i dużą cywilną odwagę, zaprotestowałby energicznie przeciwko złemu obchodzeniu się z politykami, uwięzionymi w więzieniu brzeskim. Wskutek tego protestu, oraz broszury, wydanej z powodu zniknięcia gen. Zagórskiego, Zdziechowski nie uzyskał zatwierdzenia godności honorowego profesora przez Janusza Jędrzejewicza, gdy uniwersytet wileński, chcąc zachować jego pracę w uniwersytecie w całej pełni, przedstawił go na honorowego profesora, gdy Zdziechowski doszedł ustawowej granicy wieku“.

„Canalla Vulgaris“

Tygodnik rządowy „Torpeda“ staje w obronie p. Czarnockiego, starosty kartuskiego, który został aresztowany pod zarzutem nadużyć finansowych. „Torpeda“ napisała, że odpowiedzialność za nadużycia spada na

„system, mający swe źródło poza administracją“.

Przyciśnięta do muru przez prasę „Torpeda“ pisze, że miała na myśli,

„działalność czynników stojących poza administracją, które przy politycznym nastawieniu dawnego systemu, wywierały wielki wpływ na działalność tej ostatniej“.

A dalej pod adresem „Dnia Pomorza“, który domagał się od „Torpedy“ wyjaśnień w tej sprawie, a który uchodzi za organ zbliżony do Urzędu Wojewódzkiego w Toruniu, — „Torpeda“ pisze:

„Są dwa rodzaje nożyc. Pierwsze, t. zw. nożycy redakcyjne i drugie — te, które odzywają się kiedy się uderza w stół. Ponieważ notatka „Dnia Pomorza“ była zupełnie oryginalna i wyszła spod czyjejś wybitnego pióra w Toruniu, przeto mamy tu do czynienia widocznie z drugim rodzajem nożyc — tych, które się odzywają przy uderzeniu w stół“.

Na tę dowcipną aluzję odpowiada „Dzień Pomorza“ już mniej dowcipnie, ale więcej — ostro:

„Wobec tej, przynajmniej, „dowcipnej“ wcale odpowiedzi, możemy od siebie tylko dodać, że jak wiadomo są również dwa rodzaje dziennikarzy. Pierwszy, to prawy, uczciwy i sumienny informator, pełen poczucia odpowiedzialności za to, co pisze, uznający insynuację i bezpodstawne oskarżenie za ciężkie przewinienie zawodowe, słowem dziennikarz godny tej nazwy i dru-gi, to typ posługujący się najczulszą blagą, bufonadą, mniej lub więcej zręczną insynuacją, typ nie rozumiejący wyrządzonej przez nadużycie drukowanego słowa krzywdy, czasem obrzydliwy pochlebca, ale dotąd tylko, dopóki otrzymuje w zamian gotówkę lub inne korzyści, to znów z lekką szantażystą, a zawsze „Canalla Vulgaris“.

Dla wyjaśnienia dodajmy, że spór toczy się między dwoma rządowymi pismami.

cy skorzystały z doskonałej okazji i dały dotkniętym do żywego Włochom swe wsparcie“.

„Rewolucja hiszpańska zjednoczyła we wspólnej akcji oba kraje, bliskie sobie już pojęciami społeczno-moralnymi. Oceniając w jednaki sposób wielkie niebezpieczeństwo komunizmu dla cywilizacji europejskiej nie wahały się one przyjąć z pomocą narodowcom. Anglia i Francja, kraje demokratyczne, w których wolno mieć jak najbardziej skrajne poglądy, jak i tworzyć skrajne partie, podtrzymały zasadę nieinterwencji. Szczególnie Francja oficjalnie akcentowała swoją neutralność. Półoścjalnie — w związku z tym, że względy na politykę wewnętrzną zyskały sobie przemożną przewagę — tolerowała ona o ile nie ułatwiała, wzmocnienie sił czerwonych... W ten sposób między dwiema grupami potęg: Anglią i Francją z jednej, a Niemcami i Włochami z drugiej strony wytworzyło się obecne napięcie“.

WŁOCHY DOTRZYMUJĄ SOJUSZU Z NIEMCAMI.

Gen. Duchene podnosi, że błędnym jest pogląd, jakoby zbliżenie niemiecko-włoskie było nietrwałe, a to z tego powodu, że oba państwa mają sprzeczne interesy nad Dunajem i na Bałkanach. Zaznacza, że spór o te interesy jest kwestią przyszłości, a na razie oba kraje mają przed sobą cele doraźne które je zbliżają: Włochy boją się izolacji, Włochy żądają uznania swemu imperium afrykańskiego. Prócz tego oba państwa łączy walka z bolszewizmem. Oba kra-

Prasa zagraniczna

Czy Włochy pójdą razem z Niemcami do wojny?

II. W dalszym ciągu swych wywodów na temat armii niemieckiej oraz pokoju europejskiego gen. Duchene zaznacza, że przymierza i pakt państw otaczających Niemcy stanowią potencjalną moc, z którą Niemcy muszą się liczyć.

„Prawda, że Niemcy mają pozycję centralną — mówi gen. Duchene — która, biorąc z punktu widzenia wojskowego, daje im znakomitą możność manewrowania, ale ta pozycja nie uchroniła ich już od klęski w roku 1918.“

NIEMCY ZNALAZŁY SPRZYMIERZENIA.

Zespolenie się państw w czujnej obawie przed Niemcami wolnymi od pęt, które nakłada Genewa, oraz uzbrojonymi na nowo,

wytworzyło dla tego państwa stan izolacji politycznej, która osłabia jego pozycję militarną. Oczywiście Niemcy czuły niedogodność takiego położenia; nie więc dziwnego, że szukały sprzymierzenia. Okoliczności tak się złożyły, że tym sprzymierzeńcem stała się dla nich Italia. „Zbliżenie włosko-niemieckie, — pisze gen. Duchene — jest faktem dokonany. Ono właśnie modyfikuje w stopniu wyższym, niżby można sądzić, równowagę polityczną i wojskową Europy“.

Stosunki między obu krajami układały się w latach od 1919 do 1935 r. w sposób rozmaity, oscylując między wysyłaniem dywizji włoskich nad Brenner, a wizytą Führera w Wenecji“.

„Dwa ważne zdarzenia przesądziły ostatecznie o zbliżeniu Włoch i Niemiec, mianowicie kampania abisyńska oraz wojna domowa hiszpańska... Gdy Włochy podejmowały swe wielkie operacje w Afryce, Anglia, zazdrośna o swe interesy śródziemnomorskie w tym samym stopniu w jakim była wierna paktowi Ligi Narodów, mimo wszystko nie odważyła się przeciwstawić im stanowczej opozycji (gen. Duchene ma na myśli opozycję Izrobną — Uw. Red. „Głosu Narodu“). Francja skrepowana swymi zobowiązaniami europejskimi, pragnąca zachować przyjaźń brytyjską bez utraty przyjaźni włoskiej próbowała pośredniczyć, jednak spotkało ją niepowodzenie i w końcu opuściła Italia. Stojące na uboczu Niem-

Je robią sobie wzajemne ustępstwa, by zrealizować wspólny program. Na razie trudno powiedzieć — zaznacza gen. Duchene — jak silne są związki włosko-niemieckie i czy umowa polityczna między obu krajami parta jest konwencją militarną. „Jedno jest niewątpliwe, że państwa te pozostają w przyjazni i w razie wybuchu jakiegos konfliktu będą walczyć ramie przy ramieniu“.

„To jest właśnie ta modyfikacja w zespoleniu sił wojskowych, która w chwili obecnej stwarza nowy fakt wielkiej doniosłości. Blok centralny z roku 1914, który dzielił Europę na dwie części, odrodził się w postaci osi Rzym—Berlin, w której Niemcy są taką co najmniej potęgą, co przed tym, a Italia silniejszą i gotową do akcji. Między nie wciśnięta jest słaba Austria, która w krytycznym momencie nie będzie miała swobody decyzji“.

„O ile chodzi o Italię, to niewątpliwie zarówno obecne wypadki, jak i sposób myślenia jej „wodza“ nie dalyby jej czekać, tak, jak w roku 1914, i natychmiast stanęłaby po stronie swego sprzymierzeńca. O ile zaś chodzi o siły Italii, to są to siły narodu młodego, odnowione materialnie i moralnie“.

„Opinia publiczna nie zdaje sobie dobrze sprawy z postępu armii włoskiej i jej obecnej wartości. Jakież fałszywe prognozy stawiano we Francji, nawet w kołach jak najbardziej miarodajnych, co do długości i ostatecznego wyniku kampanii abisyńskiej! Wypadki obalily wszelkie przewidywania. Ekspedycja starannie przygotowana, została przeprowadzona znakomicie“.

„Kłeska pod Guadalajara została dostatecznie wyzyskana przez pewną prasę, ale jak fałszywie! Dla każdego, kto zna wypadki, jest rzeczą jasną, że były błędy dowództwa, szczególnie, gdy chodzi o zabezpieczenie się przed atakami powietrznymi, lecz wbrew pozorom kłeska ta nie stawia pod znakiem zapytania wartości wojska. Armia włoska zarówno lądowa, jak powietrzna jest siłą z którą należy się liczyć i która właśnie dowiodła, co potrafi... Jej wywłaszczenie, jej zapal, jej uzbrojenie stawiają ją w rzędzie wielkich armii europejskich. O ile chodzi o jej zalety moralne, to Mussolini potrafił ożywić ją takimi walorami, którymi ożywił cały naród“.

ZAGROŻENIE FRANCJI.

Gen. Duchene wysuwa stąd wniosek, że Francja musi przewidywać potrzebę wystąpienia nad granicę francusko-włoską pewnych sił, co osłabi oczywiście siłę obronną armii na innej granicy.

W ten sposób zbliżenie włosko-niemieckie sprawnia trudności w planach obronnych Francji.

„W ten sposób — pisze — armia niemiecka, którą odosobnienie kraju skazywało na własne wyłączenie siły i wobec której istniała przeciwwaga, teraz działającą wspólnie z armią włoską wzrasta w stosunku 2:3, i może być dziś niebezpieczną dla pokoju Europy“.

„Atmosfera Europy jest burzliwą“, — mówi w zakończeniu swych sensacyjnych uwag gen. Duchene. Mniej może należy się obawiać zasadniczych sporów, niż jakichś białych incydentów. Spory wielkie można rozstrzygnąć arbitrażem, zaś incydent przypadkowy, nie spowodowany, może za drażnić z tej czy tamtej strony miłość własną, i arbitraż nic tu nie poradzi.

e.f.

Migawki

Straszny most

Jesteśmy w roku 1940. Od trzech lat istnieje suwerenne „państwo żydowskie“. — Wszystko w tym państwie jest świetne. Nawet wojsko. Jest bardzo dobrze wyekwipowane, bo żydzi amerykańscy opodatkowali się na armię narodową. I jest liczne, bo zaraz po powstaniu „państwa żydowskiego“ kilka pułków czerwonej armii sowieckiej opuściło Moskwę i po wielu trudach przybyło do Palestyny, aby się oddać do dyspozycji generalissimusa armii „państwa żydowskiego“, marszałka Żabotyńskiego.

Następujący wypadek pokazał światu, jak uspaniałych ducha panuje w jej szeregach: Abdullah, „król“ Transjordanii, ośmielił się najechać ziemię żydowską i uprowadzić parę kóz. W odpowiedzi na ten gwałt marszałek Żabotyński postanowił ruszyć z całą armią za Jordan. Liczył na to, że samo jej pojawienie się na drugim brzegu Jordanu przerazi Arabów i odczują uprowadzania kóz. Dzielną armią żydowską ruszyła w pochód. Po pewnym czasie stanęła nad Jordanem. Miała do „sforsowania“ most dzielący dwa kraje. Zaczął się najbardziej dramatyczny moment historycznej wyprawy.

Ruszyła kawaleria i galopem przebyła most. Ruszyła artyleria i dudniąc po moście przejechała go szczęśliwie. Także i straszli-

LUDWIK SKOCZYLAS

Konsekwencje pielgrzymki nauczycielskiej

(Półkole jasnogórskiej pielgrzymki 24. VI. b. r.).

Mija miesiąc od pielgrzymki jasnogórskiej nauczycielstwa. Prof. L. Skoczylas, jeden z jej organizatorów, nadstawił nam następujące ciekawe uwagi, które należy traktować jako praktyczne wnioski do realizacji:

Dzień 24 czerwca br. stanie się w dziejach polskiego katolicyzmu datą niezapomnianą. Takich rzesz inteligencji polskiej, reprezentującej jeden tylko, ale za to najidealniejszy, zawód nauczycielski, nie oglądaliśmy dotąd Jasną Górą w ciągu swego 500-letniego istnienia. Od nauczycieli szkół powszechnych począwszy a na profesorach uniwersytetów skończywszy szły z tym tłumem zastępy nauczycielstwa w wielkiej procesji, aby złożyć ślubowania u stóp Najjaśniejszej Orędowniczki narodu polskiego, Matki Boskiej Jasnogórskiej. Zespolenie nauczycielstwa polskiego wszystkich stopni naukowych, wszystkich organizacji zawodowych, wszystkich rodzajów szkół, istniejących w Polsce, nie w imię jakichkolwiek interesów doczesnych, ale w imię idei religijnej, ma swoje znaczenie symboliczne. Wszakże to nie były tłumy, zwołane na czyjś rozkaz, wyreżyserowane w pochodach z zapłaconymi z góry biletami jazdy i obiadami, ani też kompanie pielgrzymów, oprowadzanych psychozą dewocyjną, ale religijna manifestacja ludzi świeckich, duchowo i intelektualnie wyrobionych, świadomych tego, co robią, ludzi zajmujących w społeczeństwie skromne, ale odpowiedzialne stanowiska, bo stanowiska wychowawców i nauczycieli narodu. To był przegląd sił żywych. To była poglądowa lekcja dla tych, którzy w swym obskurantyzmie czy przewrotności utożsamiają katolicyzm z klerikalizmem. To wreszcie był sprawdzian tego, jaką mimo wszystko jest i będzie dusza polskiego narodu. Dla tych zaś, którzy w swym doktrynerskim zaślepieniu lekceważą nasze katolickie przekonania, śluby jasnogórskie nauczycielstwa polskiego powinny być ostrzeżeniem, że szkoły polskiej nie można budować w dalszym ciągu na zasadach bezwyznanowości, laicyzmu i liberalizmu. Nauczycielstwo polskie, które na Jasnej Górze ślubowało wierność religii i Kościołowi katolickiemu, oddzieliło się tym samym na zawsze od tego wszystkiego, co w dzisiejszej szkole jest obce duchowi katolicyzmu oraz od tych żywiołów, które szkole polskiej pragną narzucić piętno międzywyznanowości. Pielgrzymka nauczycielstwa była nie tylko manifestacją wiary, ale i polskości. Wzięli w niej udział wyłącznie tylko Polacy. Nie uczestniczyli w niej ani nauczyciele-Rusini, ani nauczyciele-Niemcy. Ta okoliczność nadawała pielgrzymce siłę faktu charakteru narodowy. Ten fakt ma jednak swoją wymowę. Jeszcze nie nadszedł czas takiego promieniowania katolicyzmu polskiego, aby on stał się siłą przyciągającą dla wszystkich katolików w Polsce bez względu na ich narodowość. Katolicyzm polski musi wprzód dokonać zjednoczenia samych Polaków. Zjednoczenie polityczne musi być poprzedzone zjednoczeniem religijnym. Ale zjednoczenie religijne może powstać tylko na tle religijnego renesansu, który jest procesem duchowym, zależnym nie tylko od techniki organizacyjnej, ale przede wszystkim od działania nadprzyrodzonego.

To, co w Polsce przeżywamy od chwili ślubowań młodzieży akademickiej, wydaje się być potwierdzeniem zjawiska, że właści-

we tanki przebyły go bez wypadku... Została piechota. Marszałek Żabotyński obserwując przez lornetkę (jak marsz. Foch zwykł w takich okazjach robić) ruchy swej armii, odetchnął. Wydał i piechocie rozkaz marszu... Bohaterska piechota ruszyła.

— Ale, cóż to?
Pułki piechoty pokonywując olbrzymie trudności stanęły przed mostem i dalej ani rusz! Co? Dlaczego?

Na spienionym rumaku (oczywiście — arabie) wpada przed marsz. Żabotyńskiego oficer i raportuje:

— Panie marszałku! Pan pułkownik Ben Ezra Goldfinger melduje panu, że dalej iść nie może...

— Dlaczego?

— Bo na moście są dwa złe psy!

Pan marszałek pochylił głowę na znak uznania dla tej racji, ściągnął kawalerię i tanki z powrotem z Transjordanii i w osobnym rozkazie do armii pochwalił gorliwość plk. Goldfingera o życie dzielnych żołnierzy. BAYARD.

wy proces odrodzenia religijnego już się zaczął. Pielgrzymka nauczycielstwa polskiego na Jasną Górę jest tego nowym dowodem.

ZRÓDŁO ŁASKI.

Jeżeli się zważy niedostateczność wysiłków, skromność środków ze strony komitetów pielgrzymkowych i porówna się je z ostatecznym rezultatem, który przeszedł wszystkie oczekiwania zarówno organizatorów pielgrzymki jako też jej przeciwników, to trudno nie uznać w tym wszystkim działania czynnika nadprzyrodzonego, który uzupełnił wszystkie braki i niedomagania natury ludzkiej.

Tajemnicza moc, poruszająca utajone sprężyny ludzkich serc, płynie z Jasnej Góry jak fala, pędzona duchem Bożym. To łaska! Na Jasnej Górze wytrysło źródło potężnych i duchowych sił, które wpływają na cały naród i które są tym silniejsze, im cichsze, im mniej koło nich ludzkiego hałasu i reklamy.

W ubiegłym roku odbyła się manifestacja religijna młodzieży akademickiej, w roku bieżącym pielgrzymka polskiego ziemiaństwa, następnie robotników i nauczycielstwa, nie licząc wielu innych, drobniejszych. Któż może przewidzieć, kogo zgromadzi Matka Najświętsza u stóp swoich w roku przyszłym? Zdaże się, jakoby jakiś górny i nieziemski zew siedzi z Jasnej Góry do całego społeczeństwa polskiego, aby je przygotować do wielkich wypadków, których ono ma być wybranym narzędziem. Ale naprzód wszyscy muszą być podciągnięci wzwyż, aby mogli świadomie współdziałać z łaską. Wybija dla Polski godzina historyczna. Kończy się czas próby wyznaczony Ojczyźnie naszej przez Opatrzność, próby twardej i ciężkiej, w której mogliśmy się przyrzecć dokładnie całej naszej słabości i nikczemności, poznać do głębi własną nędzę.

Z Jasnej Góry płynie dziś fala odrodzenia religijnego, narodowego, poprzedzającego odrodzenie polityczne i gospodarcze naszego państwa. Z tego powinni sobie zdać sprawę wszyscy, komu przyszłość Polski leży na sercu. Tam bije źródło żywej wody. Tam dokonuje się przymierze sumień i serc z Bogiem, a raczej odnawia się to, co kiedyś zostało zapowiedziane.

NASZE ZADANIA.

Sfery katolickie objęła w ostatnich czasach jakaś niecierpliwość szlachetna, aby ich żądania natychmiast realizowało państwo i jego organy. Nasi katolicy zdobywszy się na szereg wystąpień w obronie swych słusznych zresztą praw, których przez osiemnaście lat istnienia naszej niepodległej Ojczyzny nie umieli, czy nie chcieli bronić, pragnęliby jednym wysiłkiem odrobić wszystkie zaniedbania lat poprzednich. Jest to zrozumiałe i naturalne. Dlatego już dzisiaj wysuwają natęczywe pytania, jakie konsekwencje wysunął rząd z pojętej manifestacji religijnej nauczycielstwa polskiego na Jasnej Górze? Moim skromnym zdaniem (może się mylę), postępowanie to nie odpowiada zasadniczej postawie katolicyzmu. Przypomina ono postępowanie partii politycznych, których działania oparte jest na prawie ziemskim, naturalnym. Kryje ono niebezpieczeństwo demagogii, jaką posługują się niektóre partie i organizacje, które w najgłębszej nieraz wierze przyczyniają się do dalszego rozkładu społeczeństw. Nasze katolickie postępowanie powinno być inne.

Wychodząc z założeń religijnych, że wszystko, co nas dotyka, jest przez nas samych zawinione, albo dopuszczone przez Boga dla naszej próby, wzięliśmy wszelką poprawę zaczynać od siebie. Naprzód więc sami musimy zrealizować to, do czegośmy się ślubami jasnogórskimi zobowiązali. Jest bowiem największą niedorzecznością domagać się realizacji naszych ślubów od drugich w rzeczach, które do nas należą i nas przede wszystkim obowiązują. Na tym bowiem polega istota wewnętrznej swobody, że nigdy nie zwracam się do drugich w sprawach, które należą do kompetencji mojego sumienia. Nigdy też nie oglądam się na konsekwencje i rezultaty moich czynów, dyktowanych głosem sumienia, gdyż cała moja odpowiedzialność w tym teatrze intryg oraz interesów, jakim jest świat, ogranicza się do tego, aby być wiernym sobie. Dlatego obojętny jest dla mnie, co zrobi w tej chwili rząd, ale nie jest obojętnym, co zrobi Komitet Główny pielgrzymki nauczycielskiej, który organizując ją, jest wobec opi-

Kronika kulturalna

ODKRYTO URYWEK Z JEDNEJ ODY POETKI GRECKIEJ SAFO.

Na ułamku naczyń pochodzącego z II wieku p. Chrystusem, uczona mediolańska p. Medea Norsa odkryła 18 wierszy jednej z ód słynnej poetki greckiej, Safo. Jak z dalszych badań okazało się ode, której część odnaleziono, poetka napisała w czasie pobytu na Krecie.

BORYS PILNIAK I ŚWIATOPEŁK-MIRSKI OFIARAMI CZYSTKI.

Moskiewski korespondent „Le Petit Parisien“ donosi, iż ofiarą przeprowadzonej obecnie „czystki“ w Sowietach padł znany pisarz Borys Pilniak.

Obiegają również pogłoski, iż aresztowany został znany krytyk literacki książę Światopełk-Mirski, który po dłuższym pobycie w Londynie, jako emigrant polityczny powrócił do Moskwy w roku 1932.

ZMIANA W REDAKCJI „MISYJ KATOLICKICH“.

Ustał dotychczasowy redaktor naczelny świetnego miesięcznika misyjnego p. t. „Misje Katolickie“, ks. Józef Krzyszkowski T.J. Nowym redaktorem został ks. Jan Gwalbert Piwiński T.J. Ks. red. Krzyszkowski postawił bardzo wysoko „Misje Katolickie“ i położył olbrzymie zasługi koło ich rozwoju. Adres redakcji niezmieniony: Warszawska XII, ul. Rakowiecka 61. Prenumerata roczna 8 zł. Konto PKO 15.219.

ZASŁUŻONY REDAKTOR UMIERA PRZY PISANIU ARTYKUŁU.

W 82 roku życia zgasł otoczony czcią powszechną weteran katolickiej prasy w Belgii, śp. ks. prał. Schyrgens. Śp. ks. Schyrgens był publicystą atalentowanym i pełnym temperamentu, współpracował też w całym szeregu pism. Duże zasługi położył na stanowisku sekretarza redakcji „Revue Générale“ a także jako stały kronikarz na łamach czasopisma „Revue des idées et des faits“. Do końca życia zachował ten dzielny kapłan niemal młodzieńczą werwę i niezrównany zapał do pracy. Śmierć wyrwała go w trakcie pisania artykułu. Dostłownie z piórem w ręku zgasł na posterunku.

Chcemy wygody w podróży? — lećmy samolotem!

ni katolickiej odpowiedzialnym w dalszym ciągu także za następstwa ślubowań jasnogórskich i co zrobią uczestnicy pielgrzymki. Pierwszą rzeczą, jaka tu jest do spełnienia, to konieczność permanencji Komitetu ślubów jasnogórskich. Komitet nie może spocząć na laurach, nie może się rozwiać, musi siłą ułożyć plan, według którego należałoby postępować, aby wszelki wysiłek jego i całego nauczycielstwa nie rozplynął się w powietrzu. Ślubowanie nauczycielstwa polskiego objęło trzy zagadnienia: zagadnienie obrony wiary katolickiej i Kościoła, zagadnienie podniesienia etyki zawodowej do poziomu ewangelicznego, zagadnienie wychowania i nauczania młodzieży w duchu katolickim. Te trzy sprawy inaczej muszą być realizowane na terenie szkolnictwa wyższego, inaczej średniego, inaczej wreszcie na terenie szkolnictwa powszechnego. Wyłącza się z tego druga konieczność. Komitet winien utworzyć trzy sekcje, które przynajmniej raz w roku będą się z sobą porozumiewały. Sekcje ułożą program realizowania poszczególnych zagadnień ślubów jasnogórskich i prześlą go uczestnikom pielgrzymki z którymi utrzymywać będą stały kontakt. Komitet Główny przygotowuje za lat trzy nauczycielstwo do odnowienia ślubowania. Niezależnie od tych poczynań Komitet Główny określi specjalne zadania dla każdego stopnia szkół, które w najbliższych trzech latach winny być osiągnięte. Jeśli się uda te zamierzenia choć w części urzeczywistnić, to zaważą one na przyszłości całego szkolnictwa polskiego.

Kiedy król Jan Kazimierz ślubów swych dopełnić nie mógł, abdykował. Ale nauczycielstwo abdykować nie może, zresztą nie ślubowało niczego, co by nie leżało w jego mocy. Może tylko polskimi zwyczajem zgnusnąć. Ale nie obawiamy się tego. Nasi przeciwnicy nie pozwolą nam jednej nawet godziny zaspasnąć! Dopiero po złożeniu owoców naszego ślubowania będziemy się mogli zwrócić także do naszych władz.

W ten sposób śluby jasnogórskie nauczycielstwa mogą w walce o katolicki charakter szkoły polskiej stać się momentem zwrotnym.

W krzywym zwierciadle

„Komentarz natury niższej“

Otrzymał pismo zredagowane w stylu, który przypomina najpiękniejsze wzory grafomaństwa. Oto samo pismo w dosłownym brzmieniu:

„W celu wzmocnienia podstaw Niepodległości Polski Duchowej, pogłębienia Kultu Autorytetu (Władzy Ducha) i przyspieszenia konsolidacji sił narodowych, powstaje w Krakowie I. Studium Siły i Piękna Prawdy Polskiej, potwierdzonej przez życie, walkę, pracę i mękę Józefa Piłsudskiego. Najwyższe zadanie swoje Studium Siły i Piękna Prawdy Polskiej widzi we współdziałaniu w ustaleniu zasad i artykułów przyszłej Konstytucji (Organizacji) Polski Duchowej, tego niezbędnego warunku trwałości i ciągłości Zjednoczenia Narodowego

Jako placówka żywa i dynamiczna Studium Siły i Piękna Prawdy Polskiej objawia się na zewnątrz w działaniu. Organem działania Studium tego będzie na razie: Agencja Ideowa, pod nazwą: „Dyrektura“. W celu uniknięcia wszelkich argumentów (!), motywów i komentarzy natury niższej (!), prywatnej, partyjnej, uczestnicy Studium S. i P. P. P., występują bezimiennie, pod pseudonimami. Żadnych informacji i wywiadów prasowych Studium do czasu nie udziela. Uczestnictwo w Studium za zaproszeniami. O innych sposobach porozumiewania się w sprawach Prawdy Polskiej będą rozesłane późniejsze zawiadomienia.

Akt faktu dokonano podpisali: Jastrzębiec, Jasiński, Wieczorkiewicz. Janko z Podola. — Kraków, dnia 8 lipca 1937 r.“

Dodamy od siebie tylko pare słów, choć napewno „Janko z Podola“ uzna je za „komentarz niższej natury“: — A, gdzie to panowie prowadzicie owe „Studium Siły i Piękna Prawdy Polskiej“? Pod gołym niebem? Czy może w jakiej palarni opium? Czy zgola „pod Krzyżkiem“ w znanej z dobroci swych miódów miodosytni?... Raczcie to wyjaśnić w jednym z tych obiecanych „później“ zawiadomień! Bo schniemy z ciekawości! Rob.

M. S. Wojsk. zabroniło robót budowlanych w niedziele i święta

„Dziennik Rozkazów“ M. S. Wojsk Nr 9 z dn. 17 lipca br. p. 114 (C. B. Og. Adm. 521—0790 dost.) podaje rozkaz tej treści: „Zabraniam wykonywania przez przedsiębiorców robót budowlanych i remontowo-konserwacyjnych w obiektach wojskowych w niedziele i dni świąteczne, oznaczone ustawą. W związku z tym należy w zawieranych z przedsiębiorcami umowach uwzględnić powyższy zakaz. Przy robotach pilnych i terminowych należy, zamiast pracy w niedzielę i dni świąteczne, oznaczone ustawą, stosować pracę na dwie zmiany lub zatrudniać większą ilość robotników“.

Produkcja samochodów w Polsce nie nadąża zamówieniom

Pomimo wysuwanych w swoim czasie obaw przed ulgami importowymi dla samochodów osobowych, które rzekomo miałyby być konkurencją dla polskiej produkcji, za potrzebowanie na krajowe wozy jest tak wielkie, że fabryki nie nadążają zamówieniom. Np. odczuwa się obecnie na rynku silny brak polskich Fiatów typu 508 do tego stopnia, że zamówienia wykonuje się dopiero częstokroć po sześciu tygodniach.

Brak Fiata na rynku wskazuje na to, jak niewielkie możliwości produkcyjne posiada P. Z. Inż. w stosunku do olbrzymich potrzeb motoryzacyjnych kraju.

Głód motoryzacyjny w Polsce charakteryzuje się z drugiej strony również i w dalszym ciągu wzrastającym importem samochodów. Jak się okazuje, w ciągu pierwszego półrocza br. przywieźliśmy z zagranicy samochodów ogólnej wartości 7.062 tys. zł, czyli o blisko 2 miliony zł. więcej niż w tym samym okresie roku ub., kiedy wartość importu wynosiła tylko 5.096 tys. zł. Na podkreślenie zasługuje tu fakt, że importujemy coraz więcej samochodów lekkich, a więc niskolitrażowych, czego dowodem jest wzrost ogólnej wagi importowanych wozów o przeszło 50 proc.

NOWA TAKTYKA FRANCUSKIEGO FUNDUSZU WALUTOWEGO.

W związku z ostatnio notowanymi fluktuacjami franka franc., ujawniło się, że francuski fundusz walutowy stosuje nieco inną taktykę, niż dotychczas. Obliczona ona jest mianowicie na sdezorientowanie spekulacji. To też w ciągu jednego dnia fundusz walutowy na zmianę albo podtrzymuje kurs franka albo też zupełnie wstrzymuje się od interwencji. W wy-

Saldo bilansu handlowego

za I półrocze — ujemne

Wartość ogólnych obrotów handlu zagranicznego Polski w czerwcu rb. wzrosła w porównaniu z majem o 14,6 mil. zł. do blisko 200 milionów zł, czyli o 7,9 proc.

W liczbach bezwzględnych obroty handlu zagranicznego w okresach pierwszego półrocza ubiegłego pięcioletnia wynosiły: w 1933 r. — 813,1 mil., w 1934 r. — 866,9 mil. zł., w 1935 r. — 869,2 mil. zł., w 1936 r. — 940,7 mil. zł., w r. 1937 — 1.176,1 mil. zł. Liczby te wskazują, że wzrost obrotów w okresie pięcioletnim wyniósł 44,7 proc., oraz, że ostatnio tempo jego staje się coraz silniejsze.

Wzrost ogólnych obrotów w ubiegłym półroczu nie jednakowo przejawiał się po obu stronach bilansu. Cały niemal wzrost przypada na przywóz, który zwiększył się o 14,3 mil., czyli o 15,1 proc. i ma tendencję silniejszą do wzrostu niż przywóz.

Wartość eksportu w ciągu pierwszego półrocza roku bieżącego wyniosła 582,2 miliona zł., wobec — 481,9 milionów zł. w analogicznym półroczu roku ubiegłego. Wynikiem takich zmian importu i eksportu było zwiększenie się salda ujemnego obrotów zagranicznych, które osiągnęło poziom 17,5 milionów złotych. Ostatnio wzrost ujemnego salda obrotów spowodował, że ogólne saldo za pierwsze półrocze roku bieżącego było ujemne, wynosząc 12,3 mil. złotych.

W latach ubiegłych salda za analogiczny okres czasu były dodatnie i wynosiły: w 1936 r. — 23,1 mil. zł., w r. 1935 — 16,2 mil. zł., a w r. 1934 — 78,3 mil. zł. i w roku 1933 — 57,3 mil. złotych.

Saldo ujemne w pierwszym półroczu pojawiło się ostatni raz w roku 1929.

—000—

Doniesie wyjaśnienie Ministerstwa Skarbu w sprawie podatku dochodowego

Agencja „Iskra“ donosi: W związku z ukazującymi się w poszczególnych pismach notatkami o rzekomym podwyższeniu norm średniej dochodowości przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i rzemieślniczych dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1937 w porównaniu z rokiem 1936, komunikują nam ze strony Ministerstwa Skarbu, co następuje:

Twierdzenia zainteresowanych organizacji o podwyższeniu norm średniej dochodowości są wynikiem niewłaściwej interpretacji przepisów rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, które w roku obecnym po raz pierwszy znalazły zastosowanie, a które to przepisy w odmienny od dotychczasowego, sposób normują tryb ustalania norm średniej dochodowości.

Gdy bowiem dotychczas normy dochodowości ustalane były jako normy netto, od których nie dokonywano żadnych potrąceń, to obecnie, zgodnie z przepisem ust. 2, § 30 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej, od ustalonych norm, będą potrącone koszty czynszu za lokal znajdujący się w cudzym budynku oraz koszty kierownictwa w przypadku, gdy właściciel osobiście przedsiębiorstwem nie kieruje. Ponadto w myśl § 69 tegoż rozporządzenia będą mogły być potrącone od ustalonego na podstawie norm dochodu udowodnione odsetki od długów, mające związek z prowadzonym przedsiębiorstwem.

Jak z powyższego wynika, podwyższenie norm jest jedynie pozornym i ustalenie dochodu na podstawie nowych norm nie

spowoduje w rezultacie zwiększenia podstaw wymiaru.

Podkreślić należy, że normy średniej dochodowości zaprojektowane w roku bieżącym przy szerokim współdziałaniu samorządu gospodarczego, który przez swoich przedstawicieli brał udział zarówno przy projektowaniu norm przez izby skarbowe, jak i przy opiniowaniu tychże norm przez komisje odwoławcze, wreszcie przy zatwierdzeniu norm przez Ministerstwo Skarbu.

Również po raz pierwszy w roku bieżącym normy średniej dochodowości oparte zostały na danych, zaczerpniętych z ksiąg handlowych, a więc danych, mogących służyć do dochodowości przedsiębiorstw poszczególnych branż.

Zrozumiałym jest, że przy ustalaniu norm dla ogromnej ilości branż (około 1000 branż) mogły zajść przy określaniu wysokości poszczególnych stawek pewne niedociągnięcia, a nawet omyłki, wobec czego Ministerstwo Skarbu po zatwierdzeniu norm średniej dochodowości upoważni izby skarbowe — w przypadkach, gdy właściwe organizacje samorządu gospodarczego zwrócą uwagę na nierealność poszczególnych norm i uzasadnią swe twierdzenia należytych materiałem dowodowym — do poddania rewizji tych norm i ustalenia we własnym zakresie działania norm niższych.

Nie leżało i nie leży bowiem w zamiarach Ministerstwa Skarbu przez wprowadzenie norm średniej dochodowości, ustalanych na nowych zasadach globalne zwiększenie świadczeń podatkowych.

Z aktualnych wydawnictw!

- Majdański W., Giganci zł. 2.—
- Plus R. T. J., Ofensywa katolicka „ 1.50
- Rudloff L. O., Mała dogmatyka dla świeckich „ 3.—
- Skrudlik M. dr, Maria z Magdali w Ewangeli i sztuce „ 3.—
- Staniszewski W. X. dr, Duszpasterstwo w szkole powszechnej „ 2.—
- Szymański A. X., Etyka — Wiadomości wstępne „ 3.—
- Ziółkowski E., Paweł z Tarsu „ 2.—

poleca:

Księgarnia Krakowska — Kraków, ul. św. Krzyża 13

Projekt linii kolejowej Kielce - Międzyzłów — gotowy

Kielecki Urząd Wojewódzki przesłał w dniu 7 lipca br. do Ministerstwa Komunikacji ostatecznie uzgodniony projekt linii kolejowej Kielce — Międzyzłów przez Busk z dwiema alternatywami: Kielce — Zabno przez Busk i Solec, oraz Kielce — Busk przez Nowy Korczyn. Zaznaczyć należy, że przy drugiej alternatywie Solec zostałby pozbawiony dobrodziejstwa komunikacji kolejowej, bowiem linia kolejowa przechodziłaby w odległości 12 km. od uzdrowiska.

niku takiej taktyki kursy franka np. w dniu 19 bm. wykazywały z godziny na godzinę bardzo wielkie skoki.

Trudno ocenić, czy na dalszą metę taktyka ta będzie skutecznym przeciwdziałaniem naciskowi franka i czy w razie zwiększenia się tego nacisku — fundusz walutowy nie będzie jednak musiał przejść do masowego wywozu złota.

Kto wygrał?

Dnia 20 lipca 1937 r. odbyło się w P. K. O. trzecie publiczne premiowanie książeczek na wkłady oszczędnościowe premiowane Serii IV. Premie po zł. 1000 padły na Nr.: 347.700, 348.729, 352.915. Premie po zł. 500 padły na Nr.: 300.409, 301.946, 304.063; 308.247; 309.283; 320.890; 326.645; 327.544; 328.281; 343.458; 343.898; 343.787; 370.613. — Premie po zł. 250 padły na Nr.: 300.808; 308.941; 305.471; 305.663; 306.110; 306.625; 306.650; 308.195; 310.790; 311.911; 316.547; 324.618; 326.040; 326.773; 327.976; 329.176; 330.846; 335.318; 336.200; 340.670; 341.663; 342.987; 346.783; 347.419; 347.583; 350.456; 351.758; 352.781; 354.920; 358.385; 361.460; 362.239; 363.750; 364.052; 365.984; 366.276; 367.937; 367.970; 369.008; 369.539; 372.045 oraz przeszło 100 po 100 złotych.

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w środe dnia 21 lipca bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica dworska czerw.	27.50—28.00
Pszenica targowa	27.00—27.25
Zyto nowe	22.00—23.00
Owies targowy stand.	26.00—27.00
Owies nowy	23.00—24.00
Jęczmień targowy	22.00—22.50

PRZETWORY MLYNARSKIE.

Mąka pszenna nowe standarty:	
Mąka psz. gat. I wym. 0-85 proc.	42.00
Mąka razowa 0-95 proc.	32.00—38.00

Na ucho

Mobilizacja wojska żydowskiego w Polsce

Podobno na terenie Zagłębia Dąbrowskiego wśród tamtejszego żydostwa kolportowano ulotkę wzywającą wszystkich rezerwistów żydów, aby zgłaszali się do sekretariatu Związku Żabotyńskiego w Będzinie, przy ul. Kołłątaja 39, dla rejestracji. Odezwa zaznacza, że rejestrujących czekają „zaszczytne zadania“. Jakże to mają być zadania, odezwa ściśle nie określa. Jedni komentują ten fakt jako organizowanie żydowskiej siły dla „wewnętrznych potrzeb żydostwa“. Inni natomiast twierdzą, że w Polsce mobilizuje się przyszła armia republiki żydowskiej w Palestynie. Po Krakowie kursują nawet pogłoski, że przyszłym naczelnym wodzem armii żydowskiej w Palestynie ma być admirał angielski. To znaczy — marszałkiem żydowskim. Generalami zaś mają być w przeważnej części „obywatele polscy“, wyznania mojżeszowego.

UŻEBIENIE Protezy (kauczukowe) przerabiam na „ORALITE“

Angielski produkt. Elastyczny, niełamliwy, lekki, różowo-przeźroczysty. — Trzyma znakomicie. — Załatwiam również pocztą (2 dni). Dogodne warunki.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY KRAKÓW — UL. FLORIAŃSKA L. 29.

Zakład czynny podczas wakacji.

Z kraju...

OKROPNY WYPADEK W PIOTRKOWIE. Lis E. idąc ulicą zauważył, że obok stodoły Marianny Janickiej psy rozszarpały coś co podobne było do ciątka dziecka.

Po zbliżeniu się p. Lis istotnie stwierdził, że psy szarpały zwłoki noworodka. Odpędziwszy psy i zabezpieczywszy zwłoki, p. L. złożył meldunek w policji, która prowadzi energiczne dochodzenie, celem ustalenia pochodzenia zwłok.

ZABÓJSTWO ZNACHORKI. Na drodze polnej między osadami Kozłów Szlachecki i Sagolin gm. Kampin znaleziono zwłoki 50-letniej kobiety występującej w okolicy pod różnymi nazwiskami. Śmierć nastąpiła skutkiem rany postrzałowej czaszki. Zamordowana używała najczęściej nazwiska Rozalii Bąkowskiej i, wędrując od wsi do wsi zajmowała się leczeniem chorych i „czarami“. Wskutek niewłaściwego leczenia znachorka spowodowała kilka wypadków zgonów i ostatnio była poszukiwana przez policję.

MORDERSTWO, CZY SAMOBÓJSTWO? Do szpitala powiatowego w Pruszkowie dorożkarz przywiózł onegdaj 30-letniego M. Gołębiowskiego. Gołębiowski miał w okolicy serca głęboką ranę, zadaną ostrym narzędziem. W czasie przenoszenia do poczekalni zmarł. Dorożkarz zeznał, że w pobliżu dworca zawołał go jacyś dwaj mężczyźni wsadzili do dorożki nieprzytomnego pasażera i, twierdząc, że jest pijany, kazali zawieźć go do szpitala. Policja prowadzi dochodzenie celem ustalenia, czy Gołębiowski popełnił samobójstwo, czy też został zamordowany.

...i ze świata

ARESztOWANIE 30 PASTORÓW. — W Poczdamie uwięziono 30 pastorów „Bekenntniskirche“, którzy wbrew zakazowi ministerstwa do spraw kościelnych przeprowadzali zbiórkę niedozwolonych składek.

PROK. WYSZYŃSKI OTRZYMAŁ ORDER LENINA. Agencja Tass donosi z Moskwy, że prokurator Z. S. S. R. R. Wyszyński odznaczony został orderem Lenina za „dokonaną z powodzeniem pracę w dziedzinie konsolidacji prawa rewolucyjnego i organów prokuratury“.

STARCIE ZE STRAJKUJĄCYMI W TUNISIE. W wyniku stacjami pomiędzy wojskiem a strajkującymi górnikami kopalni w Dzerissal (Tunis) po stronie strajkujących było dwóch zabitych i dwóch rannych, po stronie zaś wojska jeden ranny

Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.	
Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc.	32.00
Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc.	35.00
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00

Ceny innych artykułów bez zmiany. Tendencja spokojna, podaż mała, dowozy lokalne małe.

—:000:—

O beatyfikację ks. Beyzyma T. J.

Tredowaci z Madagaskaru, gdzie żył i zmarł jako „ofiara miłości bliźniego“ ks. Beyzym T. J., zwrócili się do Stolicy Apostolskiej z prośbą o wszczęcie procesu beatyfikacyjnego naszego świątobliwego rodaka, którego pamięć jest na Madagaskarze wciąż bardzo żywa.

Krzyż ocalał z pożaru

Katastrofalny pożar, który nawiedził kilkanaście dni temu m. Kleck, pow. nieświeskiego, niszcząc około pół tysiąca domów mieszkalnych i budynków gospodarczych — ominął zupełnie drewniany krzyż z wizerunkiem Chrystusa, który przez cały czas pożaru znajdował się w ogniu. Niezwykłe to ocalenie krzyża w opinii szerokiego ogółu wierzących wywołało ogromne wrażenie. Z terenu m. Nieświeża, odległego o 20 km. od Klecka oraz z innych miejscowości powiatu nieświeskiego przybywają pielgrzymki wiernych do Klecka.

Splonął tartak

Straty wynoszą około 100 tys. zł.

W Zbiersku pow. kaliskiego w tamtejszym tartaku należącym do Tow. Akcyjnego Cukrowni i Rafinerii Zbiersk wybuchł groźny pożar, który natrafiając na łatwopalny materiał z błyskawiczną szybkością objął cały tartak. Na miejsce pożaru przybyły natychmiast zaalarmowane okoliczne straże pożarne, których akcja ratunkowa ograniczyła się jedynie do zabezpieczenia przed ogniem przyległego lasu.

Po kilku godzinach tartak z maszynami, urządzeniami i olbrzymią ilością nagromadzonego tartego drzewa splonął doszczętnie. Jak ustalono, straty wyrządzone przez pożar wynoszą przeszło 100.000 złotych.

Przyczyną pożaru była iskra, która powstała wskutek zatarcia się łożyska w maszynie.

Kronika przemyska

URATOWANA SZKOŁA. Szkoła im. J. Słowackiego, mieszcząca się w budynku po szpitalnym na ul. Władycze, miała być zwinęta, ponieważ budynek zarysował się w kilku miejscach i groziła katastrofa, skutkiem czego jeszcze przed wakacjami został opróżniony. Dzięki usilnym staraniom prezydenta miasta p. Chrzanowskiego, udało się Zarządowi Miejskiemu uzyskać potrzebne na remont fundusze i obecnie jest w toku gruntowna renowacja budynku. Kosztorys wynosi 40.000 zł. Na razie przeznaczono na ten cel 27.000 zł.

SMIERĆ PRZEMYSŁANKI W WYPADKU AUTOMOBILOWYM. Jamina i Zofia Antoniszynówna, siostry maszynisty drukarni „Praca“ w Przemyślu, wybrały się w odwiedziny do swego krewnego w Truskawcu. Gdy onegdaj powracały pieszo z wycieczki, nadjechał autem szofer Szczerba i zaproponował im powrót do Truskawca autem, na co panienki się zgodziły. W pewnej chwili Szczerba najechał — z niewiadomej przyczyny — na słup telegraficzny, w rezultacie czego 21-letnia Janina Antoniszynówna doznała złamania podstawy czaszki i w dwie godziny po wypadku zmarła. Zofię A. i szofera w stanie groźnym odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

POŻARY. W Krównikach pod Przemysłem wybuchł onegdaj groźny pożar, który pochłonął 9 domów mieszkalnych i 17 zabudowań gospodarczych. Akcja ratunkowa mimo przybycia straży pożarnej z Przemyśla była bardzo utrudniona z powodu braku wody. Charakterystycznym jest, że w czasie wybuchu pożaru miejscowy proboszcz gr. kat. ks. Dyczkowski, odprawiał w cerkwi nabożeństwo i mimo grozy położenia Mszy św. nie przerwał, lecz doprowadził ją do końca. — W Aksamianach splonął dom mieszkalny M. Kamińskiego i M. Świętego. W obu wypadkach szkody były ubezpieczone w PDUW.

WALNE ZEBRANIE Tow. Sportowo-Rybackiego odbyło się onegdaj w obecności delegata lwowskiej Izby Rolniczej p. insp. Gurowskiego. Sprawozdanie za rok ubiegły wykazało dalszy rozwój tego pożytecznego Towarzystwa oraz zwiększenie zasięgu terytorialnego o dwa dalsze obwoły rybackie, a to Krzywce i Radymna. Zarząd pozostał w tym samym składzie z niestrudzonym prezesem p. plk. Maksymowiczem na czele, któremu Tow. zawdzięcza swój obecny rozkwit.

STRAJK STOLARZY zakończył się za warty w Cechu rzemieślników, bez udziału Inspektora Pracy, umowa zbiorową, która podwyższa wynagrodzenia robotników o 3—12 proc.

KOMORNIK U KOMORNIKA. Komornik p. Czetkiewicz przeprowadził u drugiego komornika przemyskiego p. Ziemiańskiego

Gen. Thomme uratował życie wicem. Bobkowskiemu oraz mjr. Wojciechowskiemu

Z Juraty doszła do Gdyni wiadomość o wypadku na morzu, którego ofiarami omal, że nie padli wiceminister Bobkowski i mjr. dypl. Wojciechowski, podczas przejażdżki łódką po morzu.

W pewnej chwili osoby, obserwujące od dalającą się coraz bardziej od brzegu łódź spostrzegły, że pod wpływem silnego wiatru łódź wywróciła się, a dwaj znajdujący się w łodzi mężczyźni wpadli do wody i zaczęli tonąć, zalewani przez silną falę. Z przystani wyruszyła natychmiast na ratunek szalupa motorowa, którą jednak pierwsze uderzenie fali przewróciło, tak, że

ratownicy wpływ powrócili do brzegu.

W tej samej chwili zbliżył się do brzegu gen. Thomme, dow. O. K., który zorientowany się w tragicznej sytuacji, bez namysłu zrzucił mundur i popłynął w kierunku tonących.

Wskutek silnej fali po długotrwałym wysiłku dzielnemu generałowi udało się doholować do brzegu wywróconą łódź wraz z oboma tonącymi. Dopiero teraz okazało się, że jednym z topielców był wicem. Bobkowski, zaś jego towarzyszem niedoli mjr. Wojciechowski. Wypadek wywołał na wybrzeżu zrozumiałe wrażenie.

Czworo dzieci zatruto się dzikimi jagodami

Mieszkanca Piławy Z. Skorupa otrzymała za pracę w Lublinie w mleczarni 4 litry mleka, które dała do spożycia czworgu dzieciom. W chwilę potem dostały silnych boleści żołądkowych z objawami zatrucia. Po kilku godzinach męczarni 8-letnia córka Skorupy, Józefa, zmarła. Pozostałe troje dzieci przewieziono w stanie bez nadziei do szpitala.

Przeprowadzone dochodzenie i ekspertyza lekarska stwierdziła, że dzieci nie zostały zatrute mlekiem, lecz dzikimi jagodami, które bezpośrednio przed wypiciem mleka zbierały i spożyły w lesie.

Śmiertelny wypadek wściekłego psa

W poniedziałek dostał niespodziewanie ataku wściekłości mieszkaniec Brzeszcz, Stanisław Wolfa, którego z trudem udało się obozwardzić i odstawić do szpitala w Białej. Po kilku godzinach męczarni Wolfa zmarł z pianą na ustach.

Dochodzenia wykazały, że zmarły Wolfa został pogryziony przez wściekłego psa przed półtora rokiem. Równocześnie wściekły pies ukąsił jego syna, który jednak poddał się natychmiastowemu zabiegom lekarskim i został uratowany.

„Książę“ powędrował na półroku do kryminału

Jak już donosiliśmy na terenie Koźmina grasował przez kilka dni młody podchorąży, który przedstawiał się jako książę Potulicki i rzekomy wysłannik władz wojskowych, który miał polecenie przygotowanie kwatery dla przybywających z wojskiem do Koźmina generałów. Za każdą kwatere obiecywał on 10 złotych na dobę.

Pojawienie się księcia wywołało prawdziwe zainteresowanie w Koźminie, to też szereg pań zapraszało go na herbatki, ciesząc się z tak „znakomitego“ gościa.

Jak się okazało, podchorąży ów nie miał nic z księciem do czynienia i mazywał się Karol Piaskowski i był czeladnikiem szewskim. Oszusta osadzono w więzieniu, a ostatnio odpowiadał przed sądem, który skazał Piaskowskiego na 6 miesięcy więzienia.

Niesamowite harce piorunów

Podczas burzy szalejącej nad wsią Lipowska-Ruda w powiecie kozienickim dwa jednocześnie pioruny uderzyły w zabudowania gospodarskie Walentego Czachora. Jeden z piorunów wpadł do obory zabijając

krowę, a drugi uderzył w dom mieszkalny z taką siłą, że rozwalił ściane murowaną domu, która walać się poraniła jednego z domowników.

Kino „PROMIEN“ T. S. L. Podwale 6. Telefon 124-26.

Wielki program dwu szlagierów!

ROSE MARIE

Superzłagier wytwórni Metro — reżyser: W. J. Van Dyke — w głównych rolach: Jeanette Mac Donald i Nelson Eddy — ponadto Gary Cooper w dramacie

Te nazwiska mówią za siebie! PETER IBETSON Te nazwiska mówią za siebie!

Przedstawienie codziennie o godzinie 5, 7 i 9, w niedzielę od godziny 3 popołudniu

Poranki z powyższego filmu w sobotę o godz. 3 pop., w niedzielę o godz. 10, 12 i 3 pop.

W Moskwie dalej walczą o władzę Jeżow contra Woroszyłow

Doniesienia niemieckie podają z Moskwy, że za kulisami Kremlu rozgrywa się ostra

walka między szefem G. P. U. Jeżowem, a marszałkiem Woroszyłowem o to, kto jest najważniejszą osobą po Stalinie. Podobno w rozgrywce tej Jeżow na razie zwyciężył. Fakt, że na otwarciu kanału Moskwa-Wołga marszałek Woroszyłow był nieobecny jest podobno w Moskwie szeroko komentowany. Sugeruje się, że Jeżow usiłuje wzbudzić nieufność w Stalinie wobec Woroszyłowa wskazując na to, że ten ostatni bronił Tuchaczewskiego.

egzekucję na zabezpieczenie pretensji, jaką roszczą sobie do p. Z. pracownicy biurowi w czasie zastępczego urzędowania jego w Jarosławiu.

KOŁO SZYBOWCOWE LOPP W PRZEMYŚLU urządzi w miesiącach od lipca do października kursy pilotarzu szybowcowego w Drozdówkach pod Przemysłem. Opłata dla członków wynosi 20 zł., dla innych 30 zł. za kurs.

WYSTAWA PRAC RĘCZNYCH UCZNIÓW GIMN. KRAWIECKIEGO TSL odbyła się w gmachu SS. Felicjanek. Na szczególne uwagę zasługują działy galanterijny, działy krawiecczyzny oraz gospodarstwa domowego. Gimn. krawieckie pozostaje pod sprężystym kierownictwem p. prof. E. Patrynowny, której staraniom i inicjatywie zawdzięcza ten Zakład tak piękne wyniki pracy.

„REDUTA“ W PRZEMYŚLU. Zespół Reduty daje dnia 23 bm. w sali „Fredreum“

na Zamku, 3 aktową komedię R. Niewiarowicza pt. „Gdzie diabeł nie może“. Początek o godz. 8.30.

Znowu pożar w Kleckim

W majątku Ludwika Bayera w Machorach powiatu opoczyńskiego wybuchł pożar, który zniszczył stajnię, oborę i stodołę oraz 200 metrów żyta, większą ilość konicyzny, łubinu etc. Straty wynoszą ok. 40.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Pierwsza żyrafa w Paryżu

Paryż ma nową sensację. Mianowicie ostatnio Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu (Jardin des Plantes) zakupiło żyrafę. Ponieważ paryżanie od roku 1827 nie mieli „przyjemności“ oglądania żyrafy, obecnie przyjazd Madame Girafe wypadł niezwykle triumfalnie. Najbardziej z „przyjazdu“ pani żyrafy cieszy się prasa paryska, gdyż mimo wielu wypadków wielkoświatowych reporterzy odczuwają sezon ogórkowy.

Trybuna czytelnika

Praktyczne zajęcia w szkole

Jeden z przyjaciół naszego pisma prosi o umieszczenie następujących uwag w tej rubryce, wyrażając nadzieję, że decydujące czynniki szkolne zechcą je wziąć pod uwagę:

W gimnazjum prócz nauk dawniej podawanych młodzieży mamy nowe; są takie innowacje, jak nauka i ćwiczenia robót praktycznych. Jest to pochwały godne, że dzieciom daje się możliwość uczenia się praktycznych rzeczy także poza zawodowymi szkołami. Z drugiej jednak strony należy wziąć pod uwagę, że nie każde dziecko ma zdolność do wykonywania robót praktycznych i że dla niejednego z nich jest to po prostu męka i udręka. Musi wbrew swej woli i za miłowaniem uczęszczać na godziny dla siebie nienawistne i, choć profesorowie wykazują dużo zrozumienia dla pewnych kategorii uczniów, i nie żądają od wszystkich tego samego, jednak i to trochę czegoś żądają od mniej lub całkiem niezdolnych w tej dziedzinie uczniów, jest bardzo ucłajliwym.

Teraz przed nowym rokiem szkolnym, rzucam, pytanie, czyby te dzieci, które mają inne zainteresowania, jak muzyka (skrzypce, fortepian), nie mogły być zwolnione od praktycznych zajęć, a czas na nie przeznaczony poświęcić ćwiczeniom muzycznym? I tak plan nauki jest bardzo obszerny i nie wiele czasu pozostawia na pielegnowanie muzyki (co w innych krajach stoi na jednym z pierwszych miejsc). A tu jeszcze zmusza się dzieci do robót praktycznych, które znacznej ich części na nie się nie przydadzą; zabiera się im czas, który by mogli zużytkować na to, do czego mają ochotę. Żeby zaś nie było nadużyć, proponuję, by zwolnienia od zajęć praktycznych dla dzieci objawiających większe zainteresowania dla muzyki dokonywały się na podstawie zaświadczeń wydawanych przez konserwatoria, czy równorzędne szkoły muzyczne.

Jeden z ojców.

B. prez. policji Grzesiński w Berlinie

Przed paru dniami przybył do Berlina dawny prezydent policji berlińskiej Grzesiński. Przed objęciem władzy przez narodowych socjalistów zajmował on poważne stanowisko w niemieckiej partii socjal-demokratycznej. Mimo, iż jest on półżydem pozwolono mu przybyć do Rzeszy początkowo tylko na dwa dni. Następnie na specjalną jego prośbę przedłużono mu pobyt na dalsze dwa dni dla załatwienia majątkowych interesów prywatnych. Podczas pobytu Grzesiński inwigilowany był bardzo bacznie przez policję.

P. Grzesiński może sobie powiedzieć, że czasy się zmieniają.

Radio

Programy stacji radiowych PIĄTEK, 28 LIPCA 1937.

Warszawa i program i ogólnopolski: godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.18 Gimnastyka poranna; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; — 7.10 Koncert muzyki porannej na płytach; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Rozmowa z chorymi (ze Lwowa) — 16.15 Utwory fortepianowe; 16.45 Reportaż z Wystawy Paryskiej; 17.00 Koncert; 17.50 Pogadanka — „Myśliwy“; 18.00 Program na dzień następny; 18.05 Pogadanka konkursowa; 18.10 Muzyka z płyt; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Koncert; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Muzyka lekka; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.45 Kwadrans poetycki; 22.00 Koncert wieczorny. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Kraków, godz. 12.15 Kilka informacji; 13.55 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Przewodnik turystyczny; 15.10 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Odczytanie programu na jutro; 18.15 Płyty; 18.45 Lokalne wiad. sportowe; 19.00 Audycja z płyt; 23.00 „Bo nas zabije“ — humoreska; 23.15 Muzyka z płyt.

Lwów, godz. 12.15 Muzyka lekka z płyt; 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 Muzyka z płyt 14.05 Pogad. Zw. K. K. O. 14.35 Audycja dla dzieci 14.55 Głódka lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 Informator turystyczny; 18.05 Muzyka z płyt; 18.80 Ukraińskie wróżbiarstwo ludowe — felieton; 18.40 Odczytanie programu na dzień następny; — 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Audycja z płyt; 23.00 „Bo nas zabije“ — humoreska; 23.15 Muzyka z płyt; 24.00. Koncert ork. Tad. Sereńdyńskiego.

Katowice, godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna na płytach; 12.15 „Wskazówki dla rolników“; — 13.00 Koncert żywych; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Poradnik sportowy; 15.36 Jak spędzić święto; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na dzień nast.; 18.15 Koncert muzyki; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 19.00 Symfonia Beethoven (płyty).

DR STANISŁAW KARASIŃSKI.

Czym są i co spełnić mają półkolonie dziecięce w parku im. dra Jordana

W związku z uwagami p. S. S. w numerze z 16 lipca, otrzymaliśmy od p. dr St. Karasińskiego, sekretarza Tow. Przeciwgruźliczego następujące wyjaśnienia:

Przed kilku dniami zamieszono na łamach „Głosu Narodu“ notatkę, której autor podawał w wątpliwą celowość umieszczenia w parku dra Jordana półkolonii dziecięcych, organizowanych przez Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze, jakoteż i celowość budowania tam „szkoły sanatoryjnej“. A to — w obawie przed niebezpieczeństwem zakażenia się osób zdrowych.

Ludziom znającym sposób organizowania półkolonii i ich przeznaczenie podobna wątpliwość już z góry wyda się bezasadną i opartą na nieznanym rzeczy. Aby jednak rozszerzenie tego rodzaju wiadomości nie przynosiło szkody tak pożytecznej akcji, jaką Towarzystwo Przeciwgruźlicze prowadzi w Krakowie nieprzerwanie od 1909 roku, trzeba podać kilka wyjaśnień.

Kolonie i półkolonie dziecięce mają właśnie za zadanie zapobiegać powstaniu choroby przez pobyt dzieci na świeżym powietrzu, odpowiednie odżywianie i ćwiczenia fizyczne. W półkoloniach nie ma więc bynajmniej dzieci chorych, są zaś tylko zbiedzzone, wynędzniałe i wątłe dzieci, pochodzące z najuboższych sfer ludności naszego miasta, dzieci wyrwane często z suteryn i poddaszy, dla których, przy braku naszej akcji, jedynym miejscem wytchnienia i za bawy byłoby cuchnące podwórza ubogich domostw i ulica. Wszystkie dzieci badane są skrupulatnie przez lekarzy zaraz po przybyciu do półkolonii, boć przecież w tym wieku częste są wśród dzieci różne choroby zakaźne, jak błonica (difteria), błonica (szkarlatyna), odra i inne. Przyjęcie jakiegokolwiek chorego dziecka miałyby się za cel, bo groziłoby masową infekcją całej półkolonii. Z jeszcze większą uwagą odnosi się kierownictwo półkolonii do schorzeń na tury gruźliczej, które muszą być leczone za raz po ich wykryciu, przy czym chorzy na gruźlicę muszą być odosobnieni od zdrowego otoczenia, aby choroby dalej nie roznosiły i o przyjęciu ich na półkolonie nie może być wówczas mowy.

To są wszystkie sprawy tak elementarne i samo przez się zrozumiałe, zwłaszcza, gdy się uwzględni, że na czele Towarzystwa Przeciwgruźliczego stoi tak zasłużony badacz i znawca gruźlicy, jak prof. dr Latkowski, dyrektor Kliniki Chorób Wewnętrznych, a w zarządzie Towarzystwa w przeważającej większości zasiadają lekarze.

Nie ma zatem ze strony działy półkolonijnej niebezpieczeństwa zakażenia dla sytych i zdrowych, którzy skierują swe kroki do parku dra Jordana, nie ma wypaczenia idei tego wielkiego społecznika i lekarza, jakim był śp. dr Jordan, który park stworzył właśnie dla użytku jak najliczniejszych rzesz działy miejskiej.

Tyle uwag wystarczy, jeśli chodzi o meritum sprawy. Natomiast trudno jest powstrzymać się od dorzucenia jeszcze pewnych ogólnych refleksyj na marginesie wspomnianej wyżej notatki. Odzwierciedla ona bowiem stosunek społeczeństwa do działalności Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Stosunek ten jest, jak dotychczas, poza ma-

łymi wyjątkami, niestety negatywny. Działając dla dobra jak najszerszych sfer ludności, wciąż zbyt mało doznajemy ze strony społeczeństwa poparcia. Nie dosyć na tym, bo zamiast pomocy, spotyka nas krytyka. Mówią nam czasem ludzie rozumni i życzliwi, że powinniśmy unikać w naszej propagandzie nawet określenia, że chodzi nam o akcję przeciwgruźliczą, bo to rzekomo ludzi odstrasza. Jesteśmy przeciwnego zdania. Za mało u nas mówi się o niebezpieczeństwie gruźlicy i za mało się wskazuje tego wie o nim. A tymczasem czyha ono dosłownie u wrót każdego domu. Trzeba śmiało spojrzeć w oczy prawdzie. Trzeba uświadomić sobie, że co roku umiera w Polsce na gruźlicę około 70.000 ludzi, a chorych na gruźlicę mamy w Polsce około 1 miliona! W tym położeniu całe społeczeństwo powinno zainteresować się działalnością towarzystwa przeciwgruźliczego i czynnie ją popierać. Towarzystwa te nie mogą być tylko tolerowane i nie powinny wegetować, jak to dzieje się dotychczas, ale silnie liczebnie ilością członków i zasobne w środki finansowe, powinny rozwijać wyjątkową działalność.

Oczywiście nie jest to wstydem dla Krakowa, że budowa nowoczesnego pawilonu półkolonijnego, podjęta przez Towarzystwo Przeciwgruźlicze jeszcze w 1935 roku, do tej pory nie została ukończona! Aby zaspokoić potrzeby ludności naszego miasta, powinien by Kraków posiadać kilka takich budowli w najbliższym swoim otoczeniu a tym czasem, z braku środków, nie można jeszcze otworzyć pierwszej, stojącej już pod dachem.

W społeczeństwach obcych akcja przeciwgruźlicza opiera się przede wszystkim na inicjatywie i środkach materialnych społeczeństwa. Tylko u nas skąpi się na te

środkach, tak żywotne cele grożą! W mieście bez mała 250.000. Towarzystwo Przeciwgruźlicze liczy zaledwie 254 członków, opłacających wkładki. A wkładka członkowska do Towarzystwa wynosi zaledwie 50 groszy miesięcznie. Stać więc na ten wydatek wszystkich średniozamożnych obywateli. Trzeba tylko zerwać z biernością i obojętnością wobec nędzy i choroby współobywateli. Trzeba wciąż pamiętać, że pomagając chronić przed gruźlicą i leczyć innych, chronimy samych siebie, budujemy bowiem tamy przed zalewem choroby.

Krakowskie Towarzystwo Przeciwgruźlicze nie ogranicza się tylko do akcji półkolonijnej, prowadzi bowiem, wespół z Ubezpieczalnią Społeczną, dwie poradnie przeciwgruźlicze w Krakowie i w Podgórzu, oraz w najbliższym czasie rozpocznie akcję szczepień przeciwgruźliczych. We wzniesionym już budynku półkolonijnym zamierza zaś Towarzystwo, jeśli środki na to pozwolą, utworzyć w okresie roku szkolnego szkołę na wolnym powietrzu, przeznaczoną wcale nie dla dzieci dotkniętych gruźlicą, ale dla młodzieży, której stan zdrowia wymaga szczególnie troskliwej opieki i najlepszych warunków higienicznych, jakich nie ma w tej mierze żadna ze szkół krakowskich.

Pragnęlibyśmy bardzo, aby ten artykuł nie przeszedł bez echa i aby zapoczątkował nie tylko atmosferę zrozumienia dla działań Towarzystwa ale i zachęcił wszystkich Sz. Czytelników, do których rąk się dostanie, do czynnego udziału w jego pracach. Zgłoszenia przystąpienia do Towarzystwa prosimy kierować do Sekretariatu Tow., Kraków, ul. Kopernika 15, zaś składki i dary na ukończenie budowy pawilonu półkolonijnego do Administracji „Głosu Narodu“.

Termin przyjazdu ks. Kentu do Krakowa

Przyjazd brata króla angielskiego ks. Kentu do Krakowa, o czym już pisaliśmy, ma nastąpić pierwszego sierpnia. Książę przybędzie z małżonką, księżną Maryną i po zwiedzeniu miasta uda się do Łańcuta. Pobyt będzie miał charakter najściślej prywatny i wypoczynkowy, przy czym książę zastrzegł sobie, że ten prywatny charakter jego przyjazdu będzie zachowany.

Hr. Potocki, którego gościem będzie ks. Kentu poznał angielską rodzinę królewską przed wojną. Stykał się też nieraz z obecnym królem Jerzym VI jako księciem Jorku i wielokrotnie zapraszał go do Łańcuta. W rozmowie z korespondentem PAT hr. Potocki podkreślił z naciskiem, że tworzenie zbyt wielkiego rozgłosu około wizyty ks. Kentu mogłoby wpływać w kierunku opóźnienia, a nawet zaniechania przyjazdu angielskiego gościa do Polski.

Od kilku dni bawi u hr. Potockiego milioner amerykański Ryan z małżonką, P. Ryan przez dłuższy czas utrzymywał operę w Nowym Jorku. Jest on zapalonym fotografem-amatorem i dokonał bardzo licznych zdjęć fotograficznych i filmowych w Łańcutcie.

W dniu 1 sierpnia b. r. spodziewany jest

przyjazd do Łańcuta brata ordynata łańcutkiego, ambasadora R. P. w Waszyngtonie Jerzego Potockiego. Ambasador zabawi w Łańcutcie kilka dni, po czym odjedzie do swych dóbr.

100.000 zł. kary za handel złotem

W kwietniu br. na terenie Klec wylądowali dwaj krakowscy handlarze Icek Lupka i Mojżesz Reiss. Lupka, handlarz starzyzny, zajął się skupowaniem złota. Zakupił 313 gramów szlachetnego metalu, który następnie odsprzedał Reissowi. W transakcję tę włączyła się policja, aresztowała obu handlarzy i odstawiła do sądu, który skazał Lupkę na 3 lata więzienia i 100.000 zł grzywny, a Reissa na 1 rok więzienia i 10 tys. zł grzywny. Skazani wyroku nie przyjęli, wobec czego sprawę ich rozpatrzy w najbliższym czasie Sąd Apelacyjny w Krakowie.

Gehenna bezrobotnego

Reportaż o położeniu bezrobotnych w Krakowie („Głos Narodu“ z 15 bm., str. 7.) i o ich fatalnych warunkach mieszkaniowych wywołał żywe echo w mieście. Objawem tego były liczne wizyty bezrobotnych w naszej redakcji, którzy przychodzili, aby nam podziękować za zainteresowanie się ich losami, żeby dorzucić nowe szczegóły.

M. in. był u nas bezrobotny, niejaki Duda Tadeusz. W latach ubiegłych pracował na robotach publicznych. Obecnie od dnia 2 grudnia 1936 r. jest bez pracy. Ma dwoje dzieci i nieuleczalnie chorą na gruźlicę żonę.

Wobec strasznej nędzy, jaka panuje w jego domu i choroby żony, zwrócił się w pierwszych dniach maja do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie z prośbą o pracę, przedstawivszy przytem swoje beznadziejne położenie. 7 maja br. otrzymał zawiadomienie, że podanie o pracę przesłano do Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Krakowie „do kompetentnego załatwienia“.

Na to „kompetentne załatwienie“ czekał bezrobotny Duda... miesiąc. Dnia 5 czerwca br. otrzymał pismo, w którym Fundusz Pracy zawiadamia go, że... „jedynie zapo-

średnicza do pracy przez Powiatowe Komitety Funduszu Pracy“, o ile są miejsca wolne. Poza tym Fundusz Pracy zwraca mu uwagę, że wobec dużej podaży pracy „wskazanym jest podjąć samemu starania o wyszukiwanie pracy w najbliższym swoim środowisku“, przy czym „dalsze zwracanie się o odpowiedzi — poucza uprzejmie Fundusz Pracy — jest zbędne“.

— Co w tych warunkach miałem robić — opowiada bezrobotny Duda. Napisałem list do p. premiera Składkowskiego przedstawiając swoje rozpaczliwe położenie. Otrzymałem z sekretariatu osobistego p. Premiera natychmiast pismo z zawiadomieniem, że list mój skierowany został „do stanowczego załatwienia do Woj. Biura Funduszu Pracy w Krakowie“.

„Nie mogąc się doczekać odpowiedzi, udałem się do Funduszu Pracy. Za ten list pisany do Warszawy dostałem odpowiednią naukę. Poza tym oświadczone mi, że pracy nie ma. Początkowo mówiono mi, że dostanę choć trzy dni w tygodniu. Tym czasem i ta zapowiedź się nie ziściła. Lipiec dobiegł końca. Nie ma co jeść, i nie ma czym czynszu za mieszkanie płacić. Przewracam się z głodu. W domu rozpacz i nędza. Boję się tam zajrzeć, krąże dokoła bezsilny...“

Przerywa na chwilę. Mówią inni. Podobna sytuacja. Jeden z bezrobotnych zwraca uwagę, że, gdy domagał się pracy, odpowiedziano mu, że nie ma takiej ustawy, która by zmuszała Fundusz Pracy do dania każdemu pracy. Czy to prawda?

Oczywiście — odpowiadam — takiej ustawy nie ma, ale powołane do tego władze państwowe mają obowiązek starania się o pracę dla ludzi, gdy ci sami jej, znaleźć nie mogą...

Nie rozgaduję się zresztą. Ci ludzie są głodni. Chcą pracy i chleba. Pytają, co mają robić? Krasć? — Jestem bezradny. Widzę cały bezkres nędzy i rozpacz u tych ludzi. Świadczą o tym wynędzniałe twarze, łachmany pokrywające ciała, i rozpacz wyzierająca z ich oczu, z których nawet sączą się łzy...

Ale jestem bezradny... Nic im pomóc nie mogę. Czuję się w tym momencie podobnie nieszczęśliwy jak ci, otaczający mnie, bezrobotni. Widzą to. Proszą tylko, bym o nędzę napisał. Może ten bezmiar nieszczęścia skruszy czyjeś sumienia, doda inicjatywy i bodźca do bardziej zdecydowanej walki z bezrobociem. Natętnie tych co mają, często dużo nawet mają, aby podzielić się z tymi, którzy jak koszarne cienie krążą po mieście, żądni chleba i pracy. (k t.)

Kronika krakowska

LIP I B C.

22. Czwartek. Św. Marii Magdaleny.
Wschód słońca 3:41, zachód 19:43.
Długość dnia 16 godzin 2 min.

:00:

DO CZERNEJ I TENCZYŃKA. W niedzielę wyjedzie z Krakowa o godz. 8.40 pociąg popularny do Krzeszowic. Powrót o godz. 20. Cena biletu 1 zł. 30 gr. W programie wycieczki do Czernej i Tenczyńka.

GNIJĄCE ZWŁOKI W WISŁE. Wzburaj na prawym brzegu Wisły, obok mostu Piłsudskiego, wydobyto zwłoki mężczyzny ubranego w czarne spodnie kąpielowe w stanie rozkładu. Mężczyzna ten utopił się prawdopodobnie przed paru dniami. Liczył on około 30 lat. Nazwiska topielca narażać nie stwierdzono! — Drugi zaś, który jak podawaliśmy wczoraj, utonął pod kładem PP. Norbertanek, nazywa się Józef Rabięga, lat 30, Twardowskiego 55. — W tym samym miejscu w 24 godzin później utonął 30-letni J. Kierasinski, Salwatorska 5. Lekarz Pogotowia Rat. stwierdził zgon.

NAGŁY ZGON. Zajęty przy budowie schroniska Brata Alberta, przy ul. Tynieckiej, 60-letni murarz N. Sikorski (ul. Ks. Józefa), zmarł nagle wczoraj w południe w czasie pracy.

:00:

TY I JA i wszyscy muszą dbać o stały i dostateczny dopływ sił i energii. Omalutyna witaminowa odżywka dra Wandera pozwala znieść bez wysiłku pracę dnia i tworzy w organizmie zapas energii na przyszłość.

:00:

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek 22 lipca: „Szkoła żon“.

Piątek 23 lipca: „Szkoła żon“.

ADRIA: „Siwy jeździec“ z Buck Jonsonem i Luanna Martels — „Bohater dnia“ z Chevalierem.

APOLLO: Wyspa w płomieniach.
BAGATELA: „Armia Ewy“ (William Powell, Belte Davis) — „Wiedzi szaleje“ (Magda Schneider).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od czwartku 22 do niedzieli 25 lipca 1937 r. włącznie: „Czardasz — Tokaj — Miłość“.

PROMIEN Rose Marie.
SZTUKA: Władca Kalifornii.
SWIT: niezynne do dnia 18 sierpnia 1937 r.
STELLA: „Dwa dni w raju“.

UCIECHA: 1). Małżeństwo z pozoru, 2) W. Z. 6 nie wylądował.

WANDA: „Brutal“ W rol. gł Victor Mac Lagen.

:00:

TEATR ATENEUM wystawia dzisiaj w czwartek w Teatrze im. J. Słowackiego arcydzieło Moliere, jedną z najlepszych komedii tego geniusza teatru, „Szkoła żon“. W roli Arnolfa wystąpi Stefan Jaracz. Resztę obsady tworzą: Janina Polakówna, Halina Kamińska Leszek Pościelowski, Stanisław Daniłowicz, Juliusz Łuszczewski, Aleksander Maniecki i Tadeusz Żelski. Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej. Ilustracja muzyczna Romana Palestra. Dekoracje i kostiumy prof. Władysława Daszewskiego. — „Szkoła żon“ powtórzone będzie jutro w piątek.

Kronika lwowska

KATASTROFA LWOWSKICH LOTNIKÓW. Dwaj lotnicy lwowscy, instruktor Aeroklubu Jan Stanisławski oraz instruktor szkoły szybowcowej, Hołyński, student uniwersytetu, ulegli w dniu wczorajszym katastrofie pod Ustianową w okolicy Leska. Skutkiem uderzenia samolotu o drzewo, nastąpiła eksplozja i upadek aparatu. Obaj lotnicy doznali ciężkich obrażeń. Stanisławski zmarł w drodze do szpitala w Przemyślu, stan Hołyńskiego bardzo poważny.

REPERTUARY TEATRÓW I KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „Boccaccio“ i „Godzina pokusy“.
ATLANTIC: „Sprawa Beahon“.
CASINO: Wallace Beery jako „Darmozjad“.
CHIMERA: „Confetti“.
EUROPA: „Zwyciężyły kobiety“.

GLORIA: „Melodie wielkiego miasta“ i „Biuro zaginionych ludzi“.

GRAZYNA: „Pokój Nr. 309“ oraz „Porwane kobiety“.

KOPERNIK: „R. 107 wzywa pomocy“ i „Król Broadwayu“.

MARYSIENKA: „Skamieniały las“ — „Małżeństwo z pozoru“.

METRO: „Ada to nie wypada“ oraz dodatki.
MUZA: „Kusicielka“.

PALACE: „Mały czarodziej“ z Bobby Breenem i Mecz Luis-Braddock.

PAN: Z powodu rekonstrukcji nieczynne.
PAX: Z powodu rekonstrukcji nie czynne.

RAJ: „Bolek i Lolek“ z Dymszą.

STYLOWY: „Sprzedawca traktorów“ oraz kómedia muzyczna.

SWIT: „Kapitan Blood“ i rewia
TON: „Śmierć czyha w dżungli“.

UCIECHA: „Bounty“ i rewia.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III. — ul. Mickiewicza 12.

Dnia 14 czerwca 1937.

Sygn. akt. III. Km. 624/37.

Sprawa egzekucyjna:

Wierzyciel: Bank Gospodarstwa Krajowego. Oddział w Krakowie.

Dłużnik: P. Józef Ziemiński i Zofia Ziemińska w Łukowej.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru III, zamieszkały w Tarnowie, ul. Mickiewicza 12, na zasadzie art. 602 kpc. obwieszcza, że w dniu 24 lipca 1937 roku od godz. 10 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Zofii i Józefa Ziemińskich w jego lokalu w Łukowej p. Lisia Góra, składających się z 1 fortepianu czarnego, 3 krów, oszacowanych na łączną sumę 1850 zł.

Przedmioty powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Tarnów, dnia 14 czerwca 1937 roku.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie

(—) Stanisław Wojeichowski.



Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V. w Krakowie, ul. Bonarka 18.

Numer akt: V. Km. 625/37 V. Km. 780/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie V. rewiru Piotr Bill, mający kancelarię w Krakowie, ul. Bonarka Nr. 18 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 sierpnia 1937 r. o godz. 14 w Krakowie, ul. Barska Nr. 30 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości należących do dłużniczki p. Marii Bandurskiej i inż. Romana Bandurskiego składających się z urzędzenia domowego, pianina marki Koch-Korselt, 4 dywanów, 16 obrazów olejnych i akwarel, radjoaparatu, które zostaną oszacowane przez biegłych w dniu licytacji (art. 588 kpc.).

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 19 lipca 1937 r.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru V.

(—) Piotr Bill.

Rozmaitości

My także strajkujemy

Strajk kelnerów w Paryżu stał się przyczyną szeregu mniej lub więcej zabawnych incydentów. W jednej z wytownych restauracji paryskich para Anglików skończyła właśnie hors d'oeuvre, gdy zakomunikowano jej, że dalszych dań się nie podaje ze względu na ogłoszony co dopiero strajk personelu. Anglik i jego małżonka z największym spokojem wstali z miejsca i skierowali się ku wyjściu.

Maitre d'hotel dogonił ich prawie w drzwiach i zaprezentował rachunek.

— No, sire — odparł Anglik — nie płacimy, strajkujemy również.

I skwitowawszy zdziwienie zarządzającego salą, ironicznym uśmiechem, wyszedł.

Stefan Syrek

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II, w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków Nr. 10. Tarnów, dnia 19 lipca 1937.

Sygn. akt. Km. 210/37.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie, rewiru II, Stefan Syrek, mający kancelarię w Tarnowie, ul. XX. Sanguszków 10, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 16 sierpnia 1937 roku o godz. 14 i pół w Tarnowie, Rynek 10 odbędzie się 2-ga licytacja ruchomości należących do Osiasza Bleiweissa składających się z 10 piecy łazienkowych węglowych kompletnych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Tarnowie Rewiru II.

(—) Stefan Syrek.

Wdowa z dwojgiem małych w skrajnej nędzy. Do redakcji naszej zgłosiła się Z. S. młoda kobieta, z dziewczynką — liczącą około 3 lat orsz niemowleciem, którą niedawno odumartł mąż. — Kobieta ta znalazła się w skrajnej nędzy. Polecamy ją gorąco opiece towarzystw — dobroczynnych i sercem dobrych ludzi. Adres jej znany jest administracji „Głosu Narodu”, do której można nadsyłać wszelkie zapomogi z zaznaczeniem — „Dla wdowy ZS z dwojgiem dzieci”.

pończochy od zł. 2.50 wielki wybór kolorów poleca lasiński kraków, linia a-b.

„Satelliet”, czasopismo „Ikaros” wydało „Podręcznik Znaczków Polskich”. Prospekty darmo Białystok.

Sport

AMERYKA ZWYCIĘŻYŁA NIEMCY O PUCHAR DAVISA 3:2.

We wtorek na kortach tenisowych w Wimbledonie rozegrano ostatnie dwie gry pojedyncze meczu o puchar Davisa Niemcy — Ameryka. W pierwszej grze Henkel pokonał Amerykanina Granta w stosunku 7:5, 2:6, 6:3, 6:4. Dzięki temu zwycięstwu Niemcy wyrównali stan gier na 2:2.

Napięcie na widowni wzrosło do zenitu w chwili, kiedy na kort weszli von Cram i Budge. Gra rozpoczęła się sensacyjnie, gdyż von Cram wygrał dwa pierwsze sety. Później jednak Amerykanin opanował grę i stając się z każdą chwilą lepszy wygrał trzeciego seta, a następnie czwartego już ze znaczną przewagą, piąty set był terenem dramatycznej walki. — Było to spotkanie nie tylko doniosłe dla obydwu tenisistów, ale także dla obydwu państw. — Ostateczny wynik 6:8, 5:7, 6:4, 6:2, 8:6.

TARŁOWSKI I BRATEK ZAWIESZENI NA 1½ ROKU.

W związku z występem Tarłowskiego i Bratka w Rumunii PZLT zawiesił obu graczy na przeciąg półtora roku. Zgadamy się, że zaszyły okoliczności które nakazywały dyskwalifikację, jednak wymiar kary jest, naszym zdaniem, za wysoki. W ten sposób nie wychowuje się graczy. W Polsce w stosunku do pupiłków, albo jest się przesadnie łagodny, albo przesadnie surowy. Nigdy umiarkowanym. — Przykładów moglibyśmy podać kilka.

Dlaczego świecą robaczki świętojańskie

Badania nad luminiscencją różnych żyjątek, m. in. także robaczek świętojańskich, posunęła się ostatnio o poważny krok naprzód, dzięki pracom japońskiego biologa, profesora jednego z uniwersytetów japońskich, Eichi Shibata.

Na podstawie długoletnich obserwacji zjawiska luminiscencji kryształów górskich i kandyzowanego cukru, uczony doszedł do przeświadczenia, że świecenie robaczek świętojańskich nie jest wynikiem procesu spalania w organizmie żyjątku pewnych substancji, a rezultatem rozpadu pewnego kryształu, który w formie prawie płynnej znajduje się w podbrzuszej części odwłoku robaczka. Obecność tego kryształu stwierdził uczony japoński przy pomocy prześwietlenia organizmu robaczka świętojańskiego promieniami rentgena.

Reklama dźwignią handlu

D. L. AMES 72 PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Spojrzał następnie na Palmera i Jonesa myśląc, że ich nawet salwa armatnia nie zdolałaby zbudzić. Potem wyjął z szafy palto sportowe — jedną z nielicznych części garderoby, która ocalała przy robieniu postania dla Palmera i — wyszedł na korytarz.

Wiedział, że nie bardzo wypada o tej porze składać wizytę przyzwoitej panie, choćby nawet swojej narzeczonej, lecz uważał ten krok za konieczność, przekreślając wszelkie konwenanse towarzyskie.

Zatrzymał się przed drzwiami, prowadzącymi do sypialni Magdaleny i zapukał. Żadnej odpowiedzi. Zapukał jeszcze raz, głośniejsz. Nic. I znów nic. Pociśnął klamkę. Drzwi były zamknięte.

Zeszedł na dół do portiera nocnego i trącił go lekko w ramię. Portier podniósł senne obojętne oczy na niespokojnego gościa.

— Gdzieś mi się podział klucz od mojego pokoju, a chciałbym zamknąć drzwi — powiedział Sixsmith. — Czy pan nie może mi użyczyć jakiegos zapasowego klucza, bo...

Dalszy ciąg wyjaśnień utonął w chrzą-

kaniu. Zresztą portier go już nie słuchał. Wysunął szufladę biurka i wyjął klucz uniwersalny.

Chyba ten długonogi Anglik nie popelnił włamania — pomyślał. — Oni wszyscy są głupcy, ale ten jest przynajmniej szlachetny głupiec.

Dziesięciosylingówki Sixsmitha były popularne w Tangerze.

Sixsmith podziękował i pobiegł na górę przesadzając na raz po trzy stopnie. Zorientował się po drodze, że kluczem otrzymanym od portiera mógł otworzyć wszystkie pokoje hotelu „Valencia”. Wmawiał w siebie, że nie ma sensu ani podstawa do denerwowania się z góry, że bardziej niż kiedykolwiek powinien zachować zimną krew... i że jest w ogóle skończonym idiotą.

Otworzył drzwi do sypialni Magdaleny i chwilę stał w ciemności. Wstrzymał oddech, nasłuchując. Zawołał na nią cicho po imieniu. Zaczekał kilka chwil i zawołał głośniejsz. Odpowiedziała mu głęboka cisza. Przekreślił kontakt...

Nie wiedział, o niczym nie myślał, wiedział tylko, że pokój był pusty.

Pościsł na łóżku była zmieta. Poduszki i koldra na kanapie też wskazywały wyraźnie, że jedna z dziewcząt tu spała. Stał długo na miejscu, jak gdyby wrósł w posadzkę i wodził błędnym wzrokiem po jasno oświetlonym pokoju. Ruszył się wreszcie, podszedł do małych drzwi wewnątrz-

nych i szarpnął za klamkę. W łazience też nikogo nie było. Magdalena i Juanita znikły.

Zgasił światło i powłócił się do swego pokoju. Z trudnością zbudził Palmera i Jonesa.

— Ubierać się prędko! — rozkazał.

Palmer uniósł się leniwie na łokciu, ale szczególnie wyraz oczu Sixsmitha otrzeźwił go od razu i postawił na równe nogi. Obserwował przyjaciela w różnych ciężkich momentach, lecz takim go jeszcze nie widział.

— Włóżcie te buty! — powiedział, rzucając im dwie pary pantofli na grubych podszewkach gumowych. — A tam leżą rękawiczki gumowe. Mamy tylko dwie pary. Nie zapomnijcie o rewolwerach!

Palmer gwizdnął cicho przez zęby.

— Co to ma znaczyć, John?

— Urowadzili Juanitę — odparł sucho... — I Magdalene.

Palmer zblił. Pierwszy raz w życiu.

— Dokąd? — wyjąkał.

— Niech pan nie zadaje idiotycznych pytań! — uniósł się Sixsmith. — A skądże, do licha, ja mam wiedzieć?... Mogę się tylko domyślić!

I znów portier nocny popatrzał tak, jak gdyby było rzeczą najbardziej naturalną w świecie, że trzech gości hotelowych — w tym dwóch przygodnych — o czwartej rano zbiegło ze schodów. Skłonił się uprzej-

mie, gdy go minęli wyskakując na ulicę.

Okazało się, że garaż jest zamknięty. Klnąc wściekle pod nosem, John zaczął manipulować kluczem uniwersalnym. Otworzył wreszcie i tę bramę.

Po minucie biała Hispano-Suiza uknęła po ulicach Tangeru na wschód, w kierunku willi Harrisa — El Menar — El Deshra — Kalaa.

XIII.

Papierosy są pociechą... i czymś znacznie więcej.

1.

Na szczycie wzniesienia wysiedli z samochodu i udali się pieszo w dalszą drogę. Na przedzie biegł Sixsmith. Ogarnięty bezgraniczną rozpaczą zapomniał o konieczności zachowania bodajże najprymitywniejszych środków ostrożności. Dopiero przed bramą forteczną oprzytomniał nieco i pomyślał, że popełnia stek potwornych głupstw i szaleństw, które ani Magdalene, ani jemu nie pomogą.

Już się rozwidniło, ale widocznie czuwał jeszcze anioł stróż dzieci i naiwnych.

John przysięgał w duchu, że gdy złapie lotra, który mu porwał Magdalene, to chwyci go za szyję i będzie dusił, dusił, aż do skutku...

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. Komunikaty	50 gr.
„ na 1-szej	60 gr.
„ „	70 gr.

CENY OGŁOSZEŃ

Drobna za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.	